Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie k. 2. 4·— Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głosu Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70 W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 278 **Kraków, Niedziela dnia 23 Listopada 1902.** **Rok X.**

Redakcja, Administracja i Dział inseratowy „Głosu Narodu“ przeniesione zostały z dniem 19 listopada b. r. do domu Wgo Romana Chmurskiego, tam, gdzie Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców, róg ulicy św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Dziwne wpływy.

Wniesiono w parlamencie wniosek o wprowadzenie spoczynku niedzielnego w całem państwie, to znaczy, że wszystkie sklepy mają być zamykane w niedzielę dla dania wypoczynku pracownikom. Nie wdajemy się na razie w merytoryczną ocenę tego wniosku, chcemy tylko zaznaczyć dziwne stanowisko jakie zajęło w tej sprawie Koło polskie. Oto Koło oświadczyło się przeciwko zupełnemu spoczynkowi niedzielnemu wyłącznie pod presją żydowską! Przybyły do Wiednia jakieś żydowskie deputacje, i poparte przez posłów żydowskich należących do Koła, zażądały wprost odrzucenia wniosku grożąc, — risum teneatis! — iż inaczej żydzi połączą się z Rusinami i socjalistami!! Co do związku z socjalistami, fakt to już oddawna spełniony, któż u nas jest głównym filarem socjalizmu jeżeli nie żydzi? Od połączenia z Rusinami nie powstrzyma ich żadna siła, je żeli będą w tem widzieć swój wybitny interes. Cóż więc znaczą tu groźby? i jak mogło Koło wobec nich ustąpić? Ale niestety nasi wielcy politycy w Kole pozostają w zupełnej zawisłości od Żydów, albo materjalnie albo politycznie, ze względu na wybory, — i jedyna nasza reprezentacja na obczyźnie uchyla kornie czoła przed żydowskim naciskiem!

Żydzi i ich wspólnicy.

Od kilku bardzo poważnych obywateli Rzeszowa, otrzymaliśmy obszerne skargi na postępowanie tamtejszego burmistrza dra Jabłońskiego, które rzucają dziwne światło na jego charakter. Chcąc koniecznie utrzymać się u władzy, dr. Jabłoński zawarł ścisły sojusz z rzeszowskimi Żydami i oddał się zupełnie pod ich komendę; a sytuacja jest taka: w Rzeszowie, Żydzi mieli większość w I. i III. kole; i oni to wypromowali dra Jabłońskiego na burmistrza. Przez wdzięczność burmistrz strzeże pilnie interesów żydowskich, i tak mamy ten bolesny widok, że w polskiem mieście Polak-katolik idzie ręka w rękę z ludźmi obcej narodowości i obcej religji. Nie dość na tem, po przyłączeniu Ruskiej wsi do Rzeszowa, przewaga żydów została przełamana, i chrześcijanie mają wszelką szansę uzyskania większości w radzie gminnej przy wyborach, które wkrótce się odbędą. Cóż jednak robi spółka kahalno-magistracka?

Oto „przyrządza“ listy wyborcze w ten sposób, że usuwa z nich chrześcijan uprawnionych do głosowania, a wpisuje żydów nie opłacających podatków i do gminy nie należących. Jest to zwykłe fałszerstwo, które powinno być surowo ukarane. Nie wątpimy, że starostwo rzeszowskie zajmie się energicznie tą sprawą i pouczy kogo należy, że nikomu nie wolno pozbawiać praw obywatelskich chrześcijan, tylko dla tego, aby przy pomocy żydowskiej uprzejmości godność burmistrza zatrzymać.

Smutna to rzecz, że zawsze znajdują się chrześcijanie gotowi do oddawania żydom różnych posług, byle dogodzić własnym ambicjom lub poprawić swoje materjalne stanowisko.

Cytadela absolutyzmu.

Niemcy zastanawiają się nad możliwością zgody z Czechami. — Dr. Baernreither. — Cytadela absolutyzmu. — Z kim musi walczyć koalicja. — Rzut oka w przyszłość i niewesoły horoskop.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Może więc i zasiędą Niemcy oraz Czesi przy jednym stole, by rozważyć, pod jakimi warunkami możnaby zawrzeć pokój trwały między obu narodowościami.

Po stronie niemieckiej głos w tej sprawie mają Niemcy czescy. Chodzi bowiem w pierwszej linji o ich interesy; Niemcy z krajów alpejskich grają rolę rezerwy. W Izbie poselskiej jest też tajemnicą publiczną, że zasługa główna w nakłonieniu Niemców czeskich do przyjęcia postawy bardziej pojednawczej przypada dr. Józefowi Baernreitherowi, temu samemu dr. Baernreitherowi, którego przed trzema tygodniami wymieniano jako prezesa gabinetu koalicyjnego, a przed tygodniem jako ministra handlu w gabinecie koalicyjnym dr. Koerbera.

To pośrednictwo dr. Baernreithera w obecnych naradach Niemców czeskich mówi i objaśnia bardzo wiele. Przedewszystkiem, że między planami koalicyjnymi z końca października i obecnym nawrotem Niemców na tory układów z Czechami zachodzi ścisły, przyczynowy związek. Koalicja bez dr. Koerbera; koalicja, obliczona na obalenie dr. Koerbera; koalicja, że się tak wyrażę, parlamentu przeciwko biurokracji, rozsiadłej u steru władzy, rozchwiała się dlatego, że z wyjątkiem magnaterji liberalnej niemieckiej, w owej chwili żadne inne stronnictwo niemieckie nie chciało nic słyszeć o ustępstwach dla Czechów, a nawet o układach z Czechami. Dr. Baernreither nie stracił przecież nadziei. W chwili, gdy prasa półurzędowa obsypywała twórców pomysłu koalicyjnego szyderstwami (był to odwet za obawę doznaną, że dr. Koerber zapadnie się w przepaść), były minister handlu w gabinecie Thuna już za kulisami nawiązywał nici i czynił zabiegi energiczne, by wbrew niepowodzeniu plan pierwotny przecież doprowadzić do skutku. Przed trzema i przed dwoma tygodniami nazywano dr. Baernreithera ironicznie generałem bez armii, a dr. Koerber cichaczem ręce zacierał i uśmiechał się ironicznie, widząc, jak jego rywal potyka się i kaleczy na drodze kamienistej utworzenia koalicji. Dr. Baernreither podwoił energię, by pokazać światu, że dobry generał nawet armię potrafi zorganizować.

Każdy, kto zdaje sobie jasno sprawę z położenia parlamentarnego, wie, że bezpośredniem następstwem jakiegokolwiek porozumienia czesko-niemieckiego będzie obalenie obecnego gabinetu urzędniczego. Pp. ministrowie gabinetu dr. Koerbera w ciągu lat trzech zapomnieli, że narzucono ich parlamentowi jako rząd przejściowy w chwili, gdy spór czesko-niemiecki doszedł do zenitu. Zapominały o tem chwilowo i stronnictwa, lecz przypomną sobie natychmiast, gdy się wzajemnie porozumieją.

Byłoby niesłychanym nonsensem politycznym, gdyby zostawiono i nadal biurokracją, która wie dokładnie, że źródłem jej potęgi i jej wszechwładztwa mogą być tylko spory i walki narodowe. Gdyby więc na wypadek porozumienia stronnictw parlamentarnych pozwolono pozostać biurokracji przy władzy, starałaby się ona cichaczem jątrzyć i dalej, by w ten sposób zabezpieczyć się przed upadkiem, przed skurczeniem wpływów własnych.

Nikt też nie będzie tak naiwny, by sądził, że stronnictwa dlatego dążyły do porozumienia, żeby przeprowadzić dr. Koerberowi ustawę wojskową i podwyższenie listy cywilnej, a tem samem, żeby takiem przeprowadzeniem zapewnić ministrowi rozgłos znakomitego męża stanu, samym zaś zużyć się politycznie w jego służbie. Nie! Jeżeli Czesi i Niemcy podadzą sobie dłonie, to podadzą sobie, by obalić dra Koerbera i jako jednostkę i jako symbol — jako symbol tych wszystkich żywiołów, cywilnych i wojskowych, które w Austrji podtrzymują od 1861 r. system absolutny, jedynie maskowany konstytucją i parlamentem. Szczere pogodzenie się obu narodowości będzie zarazem hasłem do walki, jaką parlament wyda cytadeli absolutyzmu w Austrji. A ta cytadela jest jeszcze bardzo wielką i bardzo silną.

Że taka walka będzie bardzo popularną, o tem wie każdy, jak i o tem, że w podobnej walce parlament będzie mógł liczyć na poparcie jak najgorętsze przez opinję publiczną. Taka walka zresztą będzie nietylko popularną, lecz i nader pożyteczną. Zabezpieczenie swobód obywatelskich, ukrócenie rozrzutnej i nieopatrznej gospodarki ministerjum wojny, które ciągle obchodzi naznaczone mu budżety, uzyskanie wpływu na kierunek polityki zagranicznej, zmniejszenie przywilejów, z jakich faktycznie korzystają wielkie niemieckie rody magnackie w Austrji, owe Schwarzenbergi, Lichtensteiny, Auerspergi, Windischgrätze, Thuny i inni, uniemożliwienie ciągłych zamachów na konstytucję i prawa parlamentu — oto zaledwie kilka punktów z pięknego programu, jaki mogłaby uskutecznić koalicja parlamentarna, pragnąca Austrję odmłodzić, odświeżyć, odrodzić.

Ale do tego jeszcze daleko. Biurokracja i zwolennicy maskowanego absolutyzmu wiedzą wybornie, co im grozi na wypadek, gdyby w Austrji, choć na lat kilka narody zawarły między sobą szczery rozejm. Dlatego też na zabiegi dra Baernreithera patrzę sceptycznie. Zużyje on swe siły daremnie. Niewidzialne ręce będą mu na jego drodze budowały przeszkodę za przeszkodą. Niemców w ostatniej chwili agenci rządowi potrafią znowu od myśli zgody odwieść, przeciwko Czechom rozjątrzyć, pożar waśni narodowej w parlamencie i w państwie rozdmuchać.

Dziel, byś mógł panować — oto dewiza, powiewająca na cytadeli absolutyzmu.

Żydowskie gniazda szulerskie.

Na każdym kroku natrafiamy na rozkładową i demoralizującą działalność żydów.

We Lwowie toczy się obecnie skandaliczny proces, wytoczony ośmiu żydom, oszustom karciarskim lub przedsiębiorcom, którzy udzielali swoich lokalów na grę hazardowną. „Przedświt“ podaje w tej sprawie następujące jaskrawe fakty:

Policja wdrożyła dochodzenia przygotowawcze, które w pierwszym rzędzie skierowano przeciw właścicielom kawiarni Belle-Vue, Edison, Teatralnej i Metropole. Wezwany początkowo niejaki Silberfeld, grajzlernik, zaprzeczył, jakoby był wiedział o grze szulerczej, lub brał jakikolwiek udział w grze w wymienionych kawiarniach. Dopiero drugi zawezwany p. Bronisław Machniewski, oświadczył, że szulerka odbywała się w żydowskiej kawiarni „Teatralnej“, że właściciel kawiarni brał po 10 koron za karty, że zgrywał się tam defraudant Szpytko z Gródka i Markus, manipulant 15 p. p., który zdefraudowawszy na ten cel znaczniejsze sumy, uciekł do Ameryki.

Idąc po nici do kłębka, wezwano niejakiego Kösslera Dawida. Ten oświadczył gotowość mówienia prawdy, lecz prosił o tajemnicę. Opowiedział Kössler, że szulerka zawodowa rozpoczęła się przed kilku laty w kawiarni „Belle Vue“; na czele oszukańczej spółki stanął żyd Posament, grano „nasze-wasze“. Inni gracze, zazdroszcząc mu grubych sum wygrywanych, prosili Posamenta, aby ich przyjął do spółki, a gdy ten na to się zgodził, przystąpili Lipschütz, Lubinger i Reiss.

Szulerka w Teatralnej kawiarni nie wygląda-

ła o wiele lepiej. Tam żyd Wetstein obegrał do nitki p. Krzysztofowicza; żyd Munio Reiss obegrał jednego z lwowskich piekarzy na kwotę 16 tysięcy koron. W tej też kawiarni zgrywał się defraudant kolejowy żyd Rosenberg do Posamenta i Lublingera. Gracze ci kompletnie zrujnowali p. Ado fa Landowskiego. Pazowski, obecnie płatniczy w Filharmonji lwowskiej, przegrał do nich przed dwoma laty kwotę 1600 koron: ofiarą ich padli także w tym lokalu: Sische Mumer, N. Markus, Gidner, fryzjer Gläsel.

Niezwykle obciążającym jest protokół złożony przez p. Żenczykowskiego. Wyliczywszy szajkę szulerską, złożoną z żydów Posamenta, Lubingera, Reisa, Leipschütza, oświadcza z całą stanowczością, że „nasze-wasze“ uprawiano w najlepsze w kawiarni Belle-Vue, Teatralnej i Metropole; w tej ostatniej zaś, aby ujść oka władzy, urządzano grę hazardową na I piętrze, nie w lokalu kawiarnianym. Każdy z partnerów płacił po 1 koronie, bankier zaś po 10 koron za karty. Przegrali tam piękne sumy Tabaczyński i Dudykiewicz, piekarze, oraz Silberfed, grajzlernik.

Ten sam p. Żenczykowski zeznał dalej, że gdy Posament obegrał już kogoś do nitki, zbierał i fanty w formie zegarków kieszonkowych, pierścionków, na które dawał pieniądze na gruby procent. Między innymi zgrał się i niejaki Kitchales do tego stopnia, że musiał uciec do Ameryki.

P. Efroim Kormann, geometra, podał do protokołu, że stracił do Posamenta 10 do 12 tysięcy koron. Posament brał jako lichwiarz po 4 do 8 koron procentu od 100 koron na przeciąg 24 godzin.

Przed kratki sądowe postawiono żydów: Mojżesza Posament, Szymona Lipschütza, Bernarda Reissa, Maksa Lubingera, Majera Grabscheida, Majera Balk, dra Ludwika Fruchta i Naftalego false Norberta Katza.

Nadto zasiadają na ławie oskarżonych Krzysztof Janowicz i Robert Tomski.

Korespondencja.

LWÓW 19 listopada.

Zgromadzenie krawców i otwarcie filji Związku katolickich krawców z Krakowa. — Organizacja ekonomiczna.

Z inicjatywy „Związku handlowo-przemysłowego katolickich krawców w Krakowie“, zwołane zostało zgromadzenie katolickich krawców we Lwowie. W niedzielę dnia 16 w sali „Gwiazdy“ zebrało się przeszło 150 krawców, większość stanowili czeladnicy krawieccy, których było przeszło 130. Zgromadzenie zagaił dyrektor Związku ks. Minkiński. Na wstępie podał cele Związku. Celem tego stowarzyszenia jest udzielanie członkom swoim moralnej i materjalnej pomocy, zdążającej do zwiększenia obrotu tutejszych wyrobów krawieckich, a szczególnie przez wyrabianie gotowych ubrań, któremi dotąd Niemcy i żydzi wszechwładnie handlowali, sprowadzając je z Wiednia, Prosznic i Prus, na szkodę rękodzieła krajowego.

Po tem przemówieniu przystąpiono do wyboru prezydjum. Przewodniczącym został wybrany Bol. Mikuliński, cechmistrz korporacji krawieckiej; zastępcą przewodniczącego Bieniasz, czeladnik; sekretarzowali Fibich i Prusak.

Jako referent wystąpił ks. Minkiński i w dosadnych argumentach zbijał punkt za punktem artykuł p. t. „W obronie krawców“, który w 2 dziennikach w „Nadesłanem“ ogłosił cech krawiecki krakowski, a właściwie podszywające się pod cech krawiecki niektóre osobistości prowadzące konszachty z „najserdeczniejszymi“. Znany ów artykuł nieprzyjęty do dzienników krakowskich z powodu swego oszczerczego charakteru, rozrzucany na bruku krakowskim, nie wytrzymał krytyki przedmiotowej i okazał się tylko paszkwilem, za który autorowie będą odpowiadali niezadługo przed kratkami sądowemi i będą mieli sposobność ukazania swych zakapturzonych fizjognomij.

Wywody referenta demaskującego prawdziwie zdradziecką i krecią robotę niektórych macherów krakowskich, przyjęli zgromadzeni krawcy burzą przeciągłych oklasków, co jest najwymowniejszym potępieniem dla tych, którzy jak Judasze gotowi sprzedać dla własnej korzyści, ideę tak piękną.

W dalszym referacie wykazał ks. Minkiński na podstawie dat statystycznych znaczenie związków produkcyjnych dla rękodzieła i przemysłu krajowego. Za granicą wcześnie poznano się na ich ekonomicznej i społecznej doniosłości. — W Rochdal n. p. robotnicy zaczęli 28 funt. szt. a po 60 latach organizacja ich liczy 12 tysięcy członków, majątek w samych kapitałach 6 miljonów marek wynosi.

W Pagan koło Wrocławia analogiczna spółka założona w r. 1815 z kapitałem 400 talarów po 50 latach istnienia miała już zebrany własny majątek w wysokości 220.817 talarów. W Gablenc związek produkcyjny mający na celu wyrób ze szkła zatrudnia od 20 tysięcy do 30 tysięcy robotników i za 20 miljonów zlr. rocznie towarów produkuje. W Niemczech za sprawą słynnego pioniera organizacyjnego Schulze z Delitsch rozbudzony ruch w tym kierunku wydał prawdziwie bajeczne rezultaty. Samych związków produkcyjnych w r. 1900 było w Prusiech 1805 z liczbą członków 127.102. Dobrobyt robotników i rzemieślników wzmógł się właśnie dzięki takim związkom zawodowym. Francja, Belgja a nawet Włochy dostarczają nam przykładów wprost zdumiewających rozwojem.

Inaczej — inaczej niestety u nas! Więcej słów, frazesów, polityki aniżeli czynów! Zamiast coby zasadę Schulze Delitsch: „Jeżeli sam czemu podołać nie możesz to złącz się z innymi, którzy tego samego co ty pragną a wiele drobnych sił w połączeniu stworzy jedną wielką potęgę“ wziąć sobie za główne hasło — to się ciągle na wiecach zaczyna i kończy: „wzywa się rząd“ i t. p.

Lecz nim słońce zejdzie i rosa oczy wyje. zanim doczekają się rzemieślnicy poprawy swych stosunków, może być jeszcze gorzej, bo Niemcy i żydzi nie spoczywają.

Do pracy organicznej zabrać się nie chcą sami rzemieślnicy, bo jak już 30 lat temu powiedział poseł Romanowicz: niezgoda, zawiść. egoizm, chęć panowania, intrygi i t. p. wady stają temu na przeszkodzie.

A czas najwyższy wziąć się do pozytywnej pracy, tylko trzeba ofiarności, poświęcenia tak ze strony bogatszych krawców, którzy mają po kilka kamienic i grube kapitały, jak i warstw miarodajnych, wyższych. W uczciwości, wytrwałości, porządku, zgodzie, karności sprawiedliwej, które zawiera w sobie i wyrozumienie i miłość bliźniego i kraju, leży dźwignia i zadatek lepszej przyszłości.

Po mowie referenta z wielkim aplauzem, przyjętej szczególniej przez czeladników krawieckich — w duskusji wzięli udział p. Mikuliński, Mięsowicz, Rogoziewicz, Bieniasz, Gallewicz, Rogoziak, Grzywiak, Luttman. Na różne interpelacje odpowiedział wyczerpująco sam ks. Minkiński i widocznie odpowiedzi zadowoliły wszystkich, skoro nawet tak zdeklarowany socjalny demokrata, jak p. Mięsowicz nie miał już nic więcej do wyrażenia, jak życzenie: zobaczymy jak to będzie wyglądało w praktyce.

Ogół czeladników przyjął program i dotychczasową bezinteresowną, a z wielkiem powodzeniem prowadzoną pracę — z uniesieniem radości.

Przy placu Halickim Nr. 7, po odprawionem nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów wzięło następnego dnia kilkudziesięciu krawców udział w otwarciu filji Związku. Z zaproszonych między innymi przybył dyrektor Związku stowarzyszoń zarobkowych i gospodarczych p. Ulmer.

Po dokonanem poświęceniu przemówił ks. Minkiński, powołując się na Encyklikę Ojca św. Leona XIII „Rerum novarum“. W myśl tej Encykliki winny wyższe warstwy zająć się gorliwiej i serdeczniej dolą robotników i rzemieślników. To ich święty obowiązek. W tym też celu połączenia do wspólnej pracy założonym został Związek katol. krawców — do którego mogą przystępować nietylko fachowi, ale i niefa-

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

105 (Ciąg dalszy).

Rzucił się on po prostu z pięściami na Zahorskiego, obrzucając go gradem obelg i najordynarniejszych wymysłów; gdy zaś zjawił się przedstawiciel porządku publicznego, podniósł głos jeszcze bardziej i na całe gardło wrzeszczał:

— Pisz pan protokół, pisz, że mi nie chcą płacić, że są okpisze i wydrwigrosze, a niby to państwo!... Ja się policji nie boję, ja uczciwie pracuję i domagam się za swoją pracę zapłaty, niech zapłacą, a znać ich nie chcę.

Na tę krzykliwą, szynkownianą prawie awanturę, weszła pani Zahorska i zemdlała.

Uczynił się z tego powodu lament i płacz w całym domu.

Takich scen, mniej wszakże gorszących było jeszcze kilka: zaczęli się zgłaszać drobni wierzyciele, dotąd bardzo cierpliwi i potulni i upominać się dość szorstko o należność, której na razie zaspokoić nie było sposobu.

Na dobitkę zapadł wyrok zaoczny na korzyść Pomeranca, któremu, oprócz 5000 rubli, przysądzono znaczne koszty.

Słowem położenie było tak fatalne, że Zahorski stracił zupełnie głowę i nie wiedział już co począć. Twarz miał wychudłą, prawie ziemistą, a pod oczami głębokie doły. Chodził bezradny zupełnie po swoim gabinecie i chwytał się rozpacznie za głowę, po której snuły się myśli, jak noc czarne.

Nie widział żadnego już wyjścia, żadnego ratunku, wszelkie bowiem usiłowania zaradzenia złemu były bezowocne.

Dokąd tylko się zwrócił, spotykał się z szorstką odmową i podejrzliwością.

Patrzano na niego, jak na człowieka, który miał ochotę oszukać i okpić.

Widoczną w tem była czyjaś złośliwa ręka i wyraźna intencja przedstawienia go, jako zdeterminowanego bankruta, któremu nie można było zaufać najdrobniejszej kwoty.

I tak było istotnie...

Dzięki zabiegom Sieradza i jego zauszników, na gieldzie kredytowej papiery Zahorskiego spadły zupełnie; ogłoszono go za „trupa“, z którym nie było już nic do czynienia.

Bezpośrednim następstwem tej tendencyjnej plotki były właśnie te brutalne wystąpienia cierpliwych dotąd wierzycieli, którzy, zaniepokojeni rozgłaszaną wieścią, chcieli zawczasu odebrać swą należność.

Plotka ta przybrała tak monstrualne rozmiary, że nawet lokatorowie zwlekać zaczęli z opłatą komornego, nie będąc pewni, czy Zahorski nie utracił już wypadkiem tytułu własności.

W takiej to chwili zjawił się Sieradz z ratunkiem, który przyjęty został z tem większą wdzięcznością, że wszelka nadzieja takiego ratunku była już pogrzebaną.

O pożyczce hypotecznej bowiem, z którą tak długo Sieradz zwodził obietnicami, nie było już mowy, jak również i o Brzuszkiewiczu, ten bowiem nie chciał już podobno słyszeć o proponowanej lokacie u Zahorskiego.

Tymczasem pewnego poranku zjawił się Sieradz, wielce uradowany, wołając odedrzwi jeszcze:

— Jest, jest!...

— Co takiego? — zapytał Zahorski, patrząc na Sieradza z niedowierzaniem.

— Co ma być? To co potrzeba... Wielmożny dziedzic myślał, że Sieradz zepomniał, że Sieradz poszedł sobie leżeć i za interesem przestał chodzić... wielmożny dziedzic Sieradza nie znał, kiedy tak myślał.

— Więc cóż? mówże, co jest?

— Jest kapitał... jest pożyczka!... Można będzie tego łajdaka Pomeranca zapłacić i tego grubianina cieślę, co tyle nieprzyjemności wielmożnemu dziedzicowi narobił.

Twarz Zahorskiego wyjaśniła się, przyjaźnie spojrzał na faktora i zapytał:

— Skądżeś wydobył?

— Skąd?... Ja kazałem temu Brzuszkiewiczowi, żeby on wielmożnemu dziedzicowi wygodził.

— Przecież on pieniędzy nie odebrał?

— To prawda, że on zostawił te 30.000 rubli jeszcze na pół roku, ale on ma jeszcze gotówki 10.000 rubli, on nie chciał dawać, ale teraz da... ja mu wytłomaczyłem, że on powinien dać, żeby wygodzić takiemu godnemu panu, jak wielmożny dziedzic.

— Bardzo mnie to cieszy, teraz jednak dziesięć tysięcy będzie za mało.

— Dlaczego mało? Wielmożny dziedzic chciał jeszcze mniej, zdaje się, ośm tysięcy, czy nawet sześć, a teraz, jak jest całe dziesięć, to jeszcze mało? — powiedział Sieradz zdziwiony i zgorszony zarazem.

— Wówczas nie było jeszcze 5000 rubli Pomeranca — zauważył Zahorski.

— No, to prawda jest, ale co robić, jak więcej on nie ma, to musi wystarczyć.

— Zapewne, że musi, wezmę więc te 10.000 rubli, aby prędzej...

— No, teraz to będzie prędko... Brzuszkiewicz potrzebuje wyjechać, bo się sam spieszy.

— Tem lepiej... jutro, albo nawet i dziś możemy pójść do rejenta i do hypoteki, rób to jak najprędzej.

— Ja już kazałem mu czekać w cukierni, bo ja wiedziałem, że pilno jest, tylko on chce, żeby wielmożny dziedzic wziął i te 30.000 rubli, płatne za pół roku.

— Co znowu? O jakich 30.000 mówisz?

— No o tych, co on ma na hypotece...

— A mnie to po co?

(Ciąg dalszy nastąpi)

chowi, — nie dla jakiejś spekulacji, ale dla ochrony, podniesienia drobnego przemysłu i rękodzieła i dla uratowania tych kształtów, które w wielkiej liczbie bezpowrotnie, a rok rocznie od nas za granicę odpływają. To jedyny sposób! — Zupełnie u nas zapoznany — a oryginalny i dla tego nieraz niezrozumiany. To środek niezawodny! — ale bardzo trudny! — związki bowiem produkcyjne stoją na najwyższym szczycie wykwitu dążności organizacyjnej. — U nas pustka! brak kompletny tego rodzaju organizacji! — czyby z tego — niestety nie wynikało, żeśmy niezdolni do prawdziwej — zdrowej organizacji?!

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, zabierali głos p. Ulmer — Slesinger, redaktor „Przedświtu“, Bednarczyk, wysłannik korporacji pryncypałów, p. Gallewicz — i stwierdzonem ponownie zostało, że sami rzemieślnicy bez udziału warstw wyższych nie potrafią stworzyć okonomicznej organizacji odpowiadającej celom tak robotników, jak kraju. Wyszły także na jaw zabiegi kilku majstrów lwowskich, którzy w Krakowie czynili starania, by ów paszkwil w przeddzień otwarcia filji Związku wydrukowano.

Sam lokal filji Związku przedstawia się imponująco. Obszerny, widny, w samym środku miasta. Zarząd filji wzięli w swe ręce już znani krakowskiej publice jako wytrawni kierownicy Władysław Filipkiewicz, Wład. Miśko i Kopytkiewicz. Praca już się rozpoczęła. Do związku zapisało s ę zaraz kilkudziesięciu czeladników i kilku majstrów. Filja zatrudniać będzie samych lwowskich krawców i stać będzie pod kierunkiem organizacyjnym ks. Koziorza, a pod kontrolą Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, jakoteż Związku krajowego przemysłowego, z którym nawiązane zostały rokowania o materjały surowe wyrobu krajowego. Tak dyrektorowi Wen. Szydłowskiemu, jak dyrektorowi Ulmerowi i p. Stachiewiczowi, należy się szczera wdzięczność za życzliwą pomoc i wydatne poparcie w sprawie stworzenia nowego posterunku tak bardzo dla naszego kraju potrzebnego. *Podbipięta.*

Chinka o kulturze europejskiej.

Wiele się mówi u nas o kulturze chińskiej, nie od rzeczy więc będzie zanotować, co oni o nas mówią. Pewna wykształcona Chinka, pani Wutingfang, żona posła chińskiego w Waszyngtonie, porównywując cywilizację państwa niebieskiego z naszą, robi wiele ciekawych uwag.

Pani Wutingfang jest zdania, że Europejczycy wogóle mają zupełnie fałszywe pojęcie o tem, co się dzieje w Chinach. Nikt nie twierdzi, mówi żona chińskiego posła, abyśmy byli więcej przedsiębiorczy od Europejczyków i Amerykanów, przyznaję również, że od was możemy się wiele nauczyć, ale sądzę, że i u nas znajdą się rzeczy godne naśladowania. Wy wszyscy żyjecie życiem nerwowego podniecenia, nie zaznajecie ani chwili spokoju. Zaledwie podróżny stąpi na ląd, już jego rzeczy, wydobyte ze statku, czekają na niego, zaledwie zdążył przybyć do hotelu, już go czeka tysiące interesów. Jeżeli wyjrzę przez okno na ulicę, widzę, jak ludzie biegają po mieście w takiem tempie, jak to się u nas zdarza tylko w razie pożarów lub nagłego nieszczęścia, gdzie chodzi o czyjeś życie.

Zupełnie co innego ma miejsce u nas. Cierpliwość i spokój charakteryzują nasze wszystkie czynności. Mówią, że my nie mamy nerwów, być może, ale my tem się właśnie szczycimy. Chińczyk nigdy nie rozsiewa na marne swej energji, nigdy się nie irytuje o byle drobiazg i ta masa zaoszczędzonych sił i nerwów pozwala mu spać spokojnie. A wy, czy możecie to o sobie powiedzieć? Zdrowie wasze niszczeje w ustawicznej nerwowej gorączce, grozi wam ruina sił, a co za tem idzie, ruina społeczeństwa.

Nasze dzieci już w kołysce są cichsze od waszych, przypatrzcie się waszym chorobliwie niespokojnym niemowlętom w okresie ssania i porównajcie je z naszymi.

A przytem razi mnie jedna wasza wada więcej niż wszystkie inne. Dzieci wasze nie słuchają swoich rodziców, podczas kiedy przykazanie „czcij ojca i matkę twoją“ w Chinach bywa dalеko sumienniej wykonywane. Tam nieposłuszeństwo względem rodziców to grzech najcięższy. U nas syn nie zacznie żadnego interesu, nie wejdzie w związki małżeńskie, aby się ojca lub matki w tym względzie nie poradził, a kiedy które z nich umrze, to wolí sprzedać dom i resztki mienia, niżby miał pochować rodziców z mniejszymi honorami, niż to się im należy.

Mówią wiele o wynaturzaniu nóg naszych kobiet. Ale czyż nie większem barbarzyństwem jest ściskanie się gorsetami waszych elegantek? A czy u nas dopuszczonoby kiedy do tego wstydu, aby kobiety obnażały sobie publicznie ramiona, szyje i piersi — tak jak to u was się dzieje?

Nakoniec, co się tyczy waszych ubrań, to każdy przyzna, że u nas są one barwniejsze, wygodniejsze i daleko praktyczniejsze. Wspaniałe suknie naszych prababek pozostają w rodzinie i wskutek stałości mody i trwałości materjału dają się nosić z pokolenia w pokolenie. Nie są one może tak kosztowne jak stroje waszych dam, ale czy nie mają piękniejszego układu linij i czyż nie są cieplejsze od waszych. My nie zważamy na drobiazgowe, barbarzyńskie ozdoby ubrania, ale strój nasz jest jednolicie pięknym i ma wybitnie narodowy charakter co wasze tużurki i suknie zatraciły zupełnie.

ZE ŚWIATA.

Eksperyment muzyczny. — Telegraf bez drutu w mieście. — Radica. — Tajemnicza zbrodnia.

Eksperyment muzyczny. Znany krytyk muzyczny i muzyk dr Henry Watson zrobił niedawno eksperyment, który dowodzi albo wielkiej jego niemuzykalności, albo, co zresztą jest znanem, równie wielkiej niemuzykalności Anglików. Dr Watson miał odczyt o skrzypcach w Manchesterze i na nim zrobił następujące doświadczenie: Kazał odegrać pewien utwór muzyczny naprzód na skrzypcach Stradinariusza, wartości 12.000 koron, potem zaś na najlichszym instrumencie, wartości najwyżej 2 kor. 50 halerzy, na którym zwykle grywał klown w tinglu, przyczem zazwyczaj tłukł owe skrzypce o głowę innego klowna. Nie powiedziano publiczności, które skrzypce utwór odegrają pierwej i następnie zarządzono głosowanie, które dało bardzo dziwny rezultat. Bardzo mała większość poznała dźwięk drogocennych skrzypiec, a dr Watson przypuszcza, że gdyby nie wygląd zewnętrzny, to może nikt by nie odgadł szlachetniejszego instrumentu.

O muzykalności angielska!

* * *

Telegraf bez drutu w mieście. Telegraf bez drutu, zastosowywany dotychczas na dużych przestrzeniach, do posyłania wieści przez morza i lądy, ma być oddany na usługi codziennego życia: W Paryżu czynione są próby oddania go do użytku miejskiego; giełda chciałaby się nim posługiwać dla przesyłania wiadomości osobom interesowanym. Telegraf bez drutu ma

Rudyard Kipling.

KIM.

85 (Ciąg dalszy).

— Mówię tylko do cheli — rzekł lama z łagodnym wyrzutem, a oni zniknęli, jak szron gdy się rozpływa na południowych stokach gór w świetle porannego słońca. — Nie szukałem wówczas prawdy, tylko doktryn i czczej gadaniny. Wszystko to było illuzją! Piłem piwo i jadłem chleb w Guru Chiwan. Następnego dnia ktoś powiedział: Idziemy walczyć z klasztorem Sangor Gutok w dolinie, aby rozstrzygnąć (uważ, jak z żądzą użycia wiąże się złość!), który opat ma ustanawiać obrządki dolinie i ciągnąć korzyść z modlitw drukowanych w Sangor Gutok. Poszedłem i walczyliśmy tego dnia.

— Ale jak, o Świątobliwy?

— Naszymi długimi piórnikami, jak mogłeś widzieć zresztą... Powiadam ci, walczyliśmy pod topolami, obaj opaci i my wszyscy zakonnicy, a jeden przeciął mi czoło aż do kości. Patrz! — Odsunął w tył kapelusz i pokazał białą, pomarszczoną bliznę. — Sprawiedliwe i doskonałe jest Koło! Wczoraj bolała mnie blizna i po pięćdziesięciu latach przypomniałem sobie jak się to stało i twarz tego, który to uczynił i przebywałem przez chwilę w illuzji. Nastąpiło to, coś widział — uderzenie i zaślepienie. Sprawiedliwem jest Koło! Cios bezbożnika padł właśnie na bliznę. Wtedy zmąciła się dusza we mnie; zaćmiła mi się dusza, a łódź mojej duszy zachwiała się na wodach złudzenia. Aż dopiero gdym przybył do Sham-legh mogłem rozmyślać o Przyczynie Rzeczy i wyśledzić zielony chwast Zła. Zmagałem się przez całą długą noc.

— O Świątobliwy, przecież ty nie jesteś winien temu co się stało. Obym cię mógł rozgrzeszyć!

Kim był bardzo zmartwiony smutkiem starca i niespostrzeżenie wymknął mu się z ust frazes Mahbuba Ali.

— O świcie — ciągnął dalej poważnie lama, brząkając w przerwach różańcem — przyszło oświecenie. Oto ono... Jestem stary człowiek... zrodzony w górach, wykarmiony w górach i nie powinienem przebywać w pośród moich gór. Trzy lata podróżowałem po Hindustanie — ale niema ziemi groźniejszej nad ojczystą ziemię. Moje ślepe ciało tęskniło z równin do gór i do śniegów na górach. Powiedziałem i to jest prawdą, że Poszukiwanie jest pewne. I tak z mieszkania kobiety z Kulu zwróciłem się w góry, sam przez siebie przekonany, że dobrze czynię. Hakim nie ponosi tu winy. On — idąc za głosem Pożądania — przepowiadał, że góry mnie wzmocnią. Wzmocniły mnie do grzechu, do odstąpienia od Poszukiwania. Rozkoszowałem się życiem i przyjemnością życia. Chciałem wdrapywać się na strome urwiska. Szukałem ich. Mierzyłem siłę mego ciała z górami, co jest grzechem. Wyśmiewałem się z ciebie, gdy pod Jamnotsi brakło ci tchu. Żartowałem, gdyś nie chciał wstąpić w śniegi wąwozu.

— I cóż stąd? Bałem się rzeczywiście. Słusznie się śmiałeś. Ja nie jestem góralem i zacząłem cię kochać za twoją nową siłę.

— Bardziej niż kiedykolwiek — mówił opierając stroskaną głowę na dłoni, — pożądałem pochwał od ciebie i hakima jedynie za siłę moich nóg. I tak zło pociągało za sobą zło, aż dopełniła się czara. Sprawiedliwe jest Koło Żywota! Przez trzy lata cały Hindustan oddawał mi cześć. Od Fontanny Mądrości w Domu Cudów, aż do — uśmiechnął się — aż do małego dziecka bawiącego się pod armatą, świat cały mi przygotowywał drogę. A dlaczego?

— Dlatego, bośmy cię kochali. To tylko gorączka po uderzeniu. Ja sam jestem jeszcze rozbity i chory.

— Nie, to było dlatego, że szedłem Drogą Zbawienia, nastrojony jak si-nen (cymbały) pod palce Najdoskonalszego. Odstąpiłem od obowiązków. Struna pękła; nastąpiła kara. W moich własnych górach, na granicy mojej ojczystej ziemi, na miejscu moich grzesznych pożądań, przychodzi policzek. tu! — Dotknął się skroni. — Jak nowicjusza biją, gdy źle ustawia kubki, tak bito mnie, który byłem opatem w Such-zen. Nie słowem, widzisz chela, ale ręką.

— Ale Sahibowie nie wiedzieli kim jesteś, Świątobliwy.

— Dobrześmy się spotkali. Zaślepienie i żądza spotkały w drodze Żądzę i Zaślepienie i wybuchły Gniewem. Uderzenie było znakiem dla mnie, nie tu moje miejsce. Kto umie odcyfrować Przyczynę jakiegoś faktu, jest w połowie drogi do Wyzwolenia! Wracaj, mówi uderzenie. Góry nie dla ciebie. Nie możesz równocześnie pragnąć Wyzwolenia i iść w niewolę przyjemności życiowych.

— Abyśmy nigdy byli nie spotkali tych trzykroć przeklętych Rosjan!

— Sam Najdoskonalszy nie zdoła cofnąć w tył Koła żywota. A za moje zasługi, jakie zdobyłem, otrzymałem inny znak. — Wsunął rękę w zanadrze i wyciągnął rysunek Koła. — Patrz! Po medytacji przypatrzyłem się temu. Pozostał kawałek, kawałek niezniszczony przez bezbożnika, tak szeroki jak mój paznogieć.

— Widzę.

— Tyle więc jeszcze pozostało mi życia w tem ciele. Służyłem Kołu Żywota przez wszystkie moje dni. Teraz Koło mnie służy. Ale za zasługę, jaką zdobyłem prowadząc cię Drogą Zbawienia, dodanem mi będzie jeszcze inne życie, zanim znajdę Rzekę. Czy ci to jasne chela?

Kim wpatrywał się w brutalnie rozdartą kartę. Rysa szła poprzecznie z lewa na prawo, od jedenastego domu, gdzie Pożądanie rodzi Dziecko (według rysunku Tybetańczyków), przez świat zwierząt i ludzi, do pustego domu Zmysłów. Logika była nieodparta.

— Zanim Najdoskonalszy doznał Objawienia— rzekł lama zwijając skrawek z szacunkiem, — ulegał pokusom. Ja też ulegałem pokusom, ale to już skończone. Strzała padła na równiny, nie na góry. Nie mamy więc tu co robić dłużej.

zastąpić dotychczasową komunikację telegraficzną miejską.

* * *

Radica, pozostała przy życiu siostra sjamska, którą nóż paryskiego chirurga Doyen odciął od boku zmarłej Dodici, przebywa w Hyeres dla wzmocnienia. Jak wiadomo, operacja została dokonana skutkiem tuberkułów, któremi dotknięte były obie siostry, ale Radica w mniejszym znacznie stopniu. Musiano je rozłączyć, bo inaczej ob były przeznaczone na śmierć. Dodica umarła wkrótce po operacji, jej druga połowa czuje się teraz zdrowszą, tuberkuły w samym początku mogły być uleczone. Dziewczynka mówi niechętnie o siostrze, albowiem ucierpiała wiele skutkiem jej gwałtowności. Ma jedno tylko marzenie: wrócić znowu do cyrku Barnuma, gdzie jej było bardzo dobrze. Tymczasem ma przebywać w zakładzie dla sierot; gdy wyrośnie, zarząd nie będzie się opierał jej życzeniu, ale wątpliwem jest, czy Barnum zechce wziąć „pół bliźnięcia“. Radica z chwilą, gdy została rozłączona z siostrą, przestała być „osobliwością“ cyrkową.

* * *

Tajemnicza zbrodnia. Z Paryża donoszą nam, że dnia 20 listopada Jan Dazewski (według innych wersyj Rykoński?) artysta teatrów Cesarskich w Petersburgu, mieszkający obecnie w Paryżu przy ulicy Faisanderie 9, zabił w mieszkaniu swojem wystrzałem rewolwerowym artystkę amerykańską Ellen Gard, liczącą lat 28, która bawiła często u niego. Kula wtargnęła do mózgu prawą skronią, a wyszła zeń lewą. Komisarz policyjny odebrał pierwsze, sprzeczne zeznania od Dazewskiego. Dalsze przesłuchanie nastąpiło w pałacu sprawiedliwości.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 27 Niedziela po Świątkach, Klemensa papieża męczennika; w poniedziałek Jana od Krzyża, Flory panny i Firminy panny męczenniczki.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca przyp[illegible] dziś o godz. 7 minut 8, zachód przypada o godz. 3 minut 45 długość dnia godzin 8 minut 37

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 21-go listopada 1902 bydła rogatego sztuk 228, cieląt sztuk 171, nierogacizny sztuk 127. Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 58 kor. do 64 kor., średniej jakości od 56 kor. do 60 kor., cieląt od 70 kor. do 76 kor., trzody od 70 kor. do 76 k. za bawoły od — do — kor.

Dom polski w Morawskiej Ostrawie. Od prof. Bujwida, przewodniczącego komitetowi ratunkowemu dla domu polskiego w Morawskiej Ostrawie, odbieramy następujący list:

„Podczas akcji ratunkowej, przedsięwziętej w roku 1900 i 1901 dla Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie, mnóstwo osób nadesłało na ręce moje datki wraz z żądaniem wystawienia udziałów za nadesłaną kwotę. Z osób tych wszakże znaczna część nie podała adresów dokładnych. Komitet ratunkowy przystąpił obecnie do rozsyłania udziałów. Wobec braku adresów nie mam innej drogi oprócz łaskawego pośrednictwa prasy, by prosić te osoby, które nadesłały na moje ręce kwotę wyższą ponad 22 koron (20 koron udział i 2 korony wpisowe) o łaskawe przesłanie pod adresem: O. Bujwid, Kraków, Kolejowa 3 — dokładnego adresu, imienia i nazwiska, wysokości wpłaconej kwoty oraz przybliżonej daty, w której pieniądze przesłane mi zostały.

Zarazem powołując się na ogłoszone w dn. 1 listopada sprawozdanie Rady nadzorczej Domu polskiego w Ostrawie, upraszam patrjotyczny ogół społeczeństwa polskiego o dalsze rozkupywanie udziałów Domu.

Udziałów tych rozkupić trzeba jeszcze za kwotę 158.900 koron, by Dom polski w Ostrawie do zupełnej równowagi doprowadzić.

Tarnów 21 listopada. (Jak żydzi omijają ustawę o spoczynku niedzielnym? — Ciemności na poczcie tarnowskiej. — Wieczorek jubileuszowy M. Konopnickiej). Od czasu, kiedy ustawa o spoczynku niedzielnym weszła w życie, pojawiły się w handlach żydowskich składane parawany z desek, którymi żydzi odgraniczają od reszty towarów te artykuły spożywcze, które przez całą niedzielę wolno sprzedawać.

Owe parawany stały się rzeczywiście istotnymi „parawanami“, pod których płaszczykiem żydzi sprzedają wszystko o każdej porze dnia, bacząc tylko na to, kto chce towar zakupić. Jeśli fizjognomja kupującego nie zdradza bliskiego stosunku z policją — wtedy otrzymać on może wszystko, czego zażąda, a to w ten bardzo dowcipny sposób:

W parawanie odgraniczającym tę część sklepu od reszty, znajduje się u dołu niewielka dziura, niby przypadkiem powstała... W tej dziurze pojawia się na żądanie przedmiot, którego w tym czasie sprzedawać nie wolno i najkrótszą drogą przechodzi w posiadanie nabywcy.

Manipulacja taka wymaga wprawdzie dwóch osób do obsługi, a mianowicie jednej przed, a drugiej poza parawanem, — ale czegoż człowiek nie zrobi z konieczności — ot byle handel szedł!

* Główna poczta tarnowska pozostawia bardzo wiele do życzenia w kierunku oświetlenia. Biada człowiekowi, którego konieczność zapędziła wieczorem w podwoje pocztowe, — zwłaszcza, jeśli to człowiek, który tam nie bywa często — i nie potrafi zajść gdzie chce, choćby z zamkniętemi oczyma! Taki biedak musi zeświecić pudełko zapałek, — tuzin osób nagabnąć pytaniami, utknąć na kilku progach, a wreszcie gdy dobije się z trudem do właściwej kancelarji, resztę sił wzroku zużyje na odliczenie potrzebnej do opłaty monety. Kto u. p. w kancelarji, gdzie nadaje się telegramy i listy polecone, potrafi rozróżnić wzrokiem pieniądze, albo odczytać adres na liście, ten może się śmiało nazwać ostrowidzem!

Oczekujemy ze strony zarządu poczty rychłej zmiany na lepsze.

* W niedzielę dnia 23 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ staraniem tarnowskiego Towarzystwa literackiego uroczysty wieczorek jubileuszowy Marji Konopnickiej. Program wypełnią produkcje chóru Towarzystwa muzycznego, odczyt profesora Marcinkowskiego, śpiew solo i deklamacja.

Nowy Targ 21 listopada. (Znów bankructwo.) — Tutejszy właściciel handlu galanteryjnego Feiwel Einhorn, wstrzymał wypłaty. Passywa wynoszą przeszło 6000 kor. Handel ten przeniósł już Einhorn na imię swej żony.

Nowy Sącz 21 listopada. (Odczyt popularny.) — Staraniem wydziału oddziału miejscowego uniwersytetu ludowego imieniem A. Mickiewicza odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 6 wieczór w wielkiej sali nowego lokalu Czytelni mieszczańskiej odczyt popularny na cześć Marji Konopnickiej. — Wstęp dla członków jest wolny, zaś dla niečłonków 20 hal.

Żydowskie bluźnierstwa. Z Krościenka nad Dunajcem donoszą nam: Anna Kalis, 18-letnia służąca tutejszej kupcowej, żydówki Estery Kleinmanowej, wygrała w panoramie obraz, przedstawiający Matkę Boską. Ucieszona dziewczyna pobiegła do domu z tym obrazem i pokazała go swej służbodawczyni Kleinmanowej. Po chwili, gdy Kalis wyszła na ulicę, spotkała się z koleżanką, drugą służącą, chwaląc się przed nią, że wygrała w panoramie ładny obraz Matki Boskiej, wróciła do domu po obraz, aby go pokazać koleżance, gdzie ku największemu zmartwieniu spostrzegła obraz wyjęty ze skrzyni, potargany na kawałki. Zrozpaczona dziewczyna, sądząc, że potargały jej ten obraz dzieci, udała się do Kleinmanowej ze skargą. Bezczelna Kleinmonowa odpowiedziała jej na to bluźnierstwem.

W dniu 20 b. m. Kleinmanowa zasiadała o to na ławie oskarżonych przed trybunałem karnym w Nowym Sączu.

Trybunał, po myśli oskarżenia, uznał oskarżoną winną zbrodni zgwałcenia religji i skazał ją na 6 tygodni więzienia, obostrzonego postem co tydzień.

Siedlce 21 listopada. (Budowa kościoła. — Kradzież cegieł kościelnych. — Czynna obrona członków komisji. — Kara.) Donoszą nam z Siedlec:

„W Siedlcach był drewniany kościół, istniejący już przeszło 400 lat. Kościół groził zawaleniem. Staraniem zacnego ks. kanonika Jana Sroczyńskiego, proboszcza w Siedlcach, zawiązał się komitet kościelny, który zajmuje się budową nowego kościoła murowanego. Przedsiębiorstwo tej budowy objął p. Michał Serafiński, majster murarski z Nowego Sącza. Budowę rozpoczęto jeszcze w zeszłym roku. W czasie budowy spostrzeżono, że z cegieł, złożonych na placu, ubywa raz wraz jakaś ilość. Podejrzywano o kradzież p. Jana Ograszka, krawca w Siedlcach. — Komisja gminna w Siedlcach udała się zatem na rewizję do domu Ograszka. Ograszko sprzeciwił się przedsięwzięciu u niego rewizji i czynnie obraził członków komisji.

P. Jan Ograszko odpowiadał więc za to wczoraj 20 b. m. przed trybunałem karnym w Nowym Sączu, pod przewodnictwem radcy p. Sitowskiego. — Oskarżenie wnosił substytut prokuratora p. Czerny, oskarżony stawał bez obrońcy.

Trybunał skazał p. Ograszka na 3 tygodnie więzienia.

Nowe składnice pocztowe. Z dniem 16 b. m. weszły w życie nowe składnice pocztowe, a mianowicie: Dąbrowa, połączona z Jaworznem za pośrednictwem codziennego posłańca pieszego; Głębowice, połączone z Polanką wielką w ten sam sposób; Hanuszów połączony z Piwniczą za pomocą pociągu nr 611, 613, 614, 616; Jasień połączony z Brzeskiem za pośrednictwem codziennego posłańca pieszego; Królik wołoski z Rymanowem za pomocą jazdy posłańczej: Wróblik szlachecki-Jaśliska.

Dalej połączono za pośrednictwem codziennego posłańca pieszego następujące składnice: Łąka ze Strażowem; Lubzina z Ropczycami; Michalczowa z Tęgoborzem; Paszczyna z Dembicą; Sobolów z Chrostową.

Spytkowice połączono z Zatorem za pomocą pociągów nr 1033, 1034; wreszcie Zdziarzec z Radomyślem za pomocą jazdy posłańczej: Czarna-Radomyśl.

Ogłoszenie konkursu. W celu nadania jednego galicyjskiego miejsca funduszowego w akademii Marji Teresy w Wiedniu ogłasza Wydział krajowy konkurs.

Kto więc życzy sobie umieścić w tej akademii syna lub młodzieńca poruczonego jego opiece, winien wnieść do Wydziału krajowego prośbę najdalej do dnia 2 grudnia 1902 r. włącznie, z następującymi załącznikami:

1. Metryką chrztu, należycie uwierzytelnioną na dowód, że tenże ukończył rok ósmy, a nie przekroczył roku dwunastego swego życia.
2. Świadectwem szkolnem na dowód, że kandydat ukończył z dobrym postępem przynajmniej trzecią klasę szkół pospolitych tak zwanych dawniej „normalnych“. Jeżeli kandydat uczył się dotychczas prywatnie, należy dołączyć oprócz świadectwa szkolnego świadectwo moralności, wydane przez miejscowy urząd parafialny.
3. Świadectwem lekarskiem o stanie zdrowia kandydata, wystawionem przez c. k. protomedyka lub c. k. lekarza powiatowego, tudzież poświadczeniem szczepienia lub przebycia naturalnej ospy.
4. Świadectwem o stanie majątkowym, wydanem przez miejscowy urząd parafialny a zatwierdzonem przez Zwierzchność gminną i c. k. Starostwo powiatowe, w którem wyrazić należy, czy kandydat ma rodzeństwo i jak liczne, — nakoniec
5. Deklaracją proszącego, że w razie przyjęcia do akademii sprawi kandydatowi wyprawę i będzie płacił do kasy zakładowej na uboczne wydatki corocznie po 400 koron.

Program akademii oraz informację o szczegółach wyprawy dla ucznia można przejrzeć w archiwum Wydziału krajowego (gmach sejmowy na dole).

Przyjęcie do akademii nastąpi w pierwszem półroczu roku szkolnego 1902/1903.

Wynalazek Polaka. Władysław Gargul w Bochni, uczeń Jana Szczepanika, wynalazł elektryczny przyrząd, do bardzo szybkiego i nadzwyczaj dokładnego kopjowania kart korespondencyjnych bromosrebrnych, których dotychczas tysiące, nasi kupcy zmuszeni byli sprowadzać z Prus. Maszynerja ta jest w stanie kopjować 5 do 6 tysięcy sztuk w przeciągu jednej godziny. Wynalazca wszedł w umowę z p. Hillebrandem, właścicielem księgarni w Bochni, celem produkowania tychże „Pocztówek“ o guście swojskim i o wiele niższych cenach, aniżeli wyroby pruskie. Jest to pierwszy tego rodzaju przemysł w kraju a nawet w Austrji.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Św. Cecylja. Nabożeństwo w kościele Najświętszej Marji Panny odprawił w sobotę w asystencji ks. Szymon Podczerwiński. Chór złożony z członków Stow. organistów, Tow. śpiewackiego „Lutni“ i chóru św. Jacka, przy akompanjamencie pełnej orkiestry 13 p., wykonał pod dyrekcją O. Sadoka Weerbergera Mszę Fosehiniego, na Graduale i na Offertorjum a capella. „Hymn do św. Cecylji“ kompozycji ks. Tomasza Bukowskiego i „Afferenturregi“ kompozycji Molitora.

Zarówno Msza przy akompanjamencie, jak i utwory a capella śpiewane były poprawnie przez liczny i dobrze dobrany chór.

W nabożeństwie uczestniczyła bardzo liczna publiczność, a szczególnie wielu miłośników muzyki kościelnej.

W kościele św. Katarzyny P. i M. księży Augustjanów na Kazimierzu odprawiać się będzie we wtorek t. j. dnia 25 listopada r. b. uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami na Sumie i nieszporach na cześć św. Katarzyny Panny i Męczenniczki, patronki pomienionego kościoła.

Zgromadzenie księży Augustjanów zaprasza niniejszem wiernych w Chrystusie na to połączone z odpustem zupełnym, nabożeństwo.

Walne zgromadzenie. Dnia 6 grudnia b. r. o g. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Izby notarjalnej w domu pod l. 9 przy ul. Brackiej w Krakowie XV zwyczajne Walne zgromadzenie członków stow. kandydatów notarjalnych w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie. Odczytanie protokołu z XIV zwycz. walnego zgromadzenia. Sprawozdanie ustępującego wydziału i sprawozdanie kasowe. Wnioski i interpelacje członków. Wybory.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w wtorek dnia 25 b. m. o godzinie

5 po południu. Na porządku dziennym: wybór sądu polubownego Izby, wybór delegata do krajowej Rady kolejowej, delegata do krajowej komisji rekursowej w sprawach podatku zarobkowego, wybór cenzorów wekslowych dla filji banku austro węgierskiego w Krakowie. Rzeszowie, Tarnowie i Jaśle, wybór taksatorów dla większych posiadłości rolniczo-przemysłowych, wybór sędziów obywatelskich dla sądu krajowego w Krakowie i sądu obwodowego w Jaśle i wybór delegata do komisji stacyjnej Chabówka-Zakopane. Prócz tego sprawozdanie komisji kolejowej o upaństwowienie kolei północnej, sprawozdanie o projekcie ustawy o nielojalnej konkurencji i sprawa kanału Kraków Wiedeń i budowli wodnych w Galicji.

Z „Gwiazdy". W niedzielę dn. 23 b. m. odbędzie się w Stowarzyszeniu „Gwiazda" zabawa taneczna.

Z Czytelni dla kobiet 24 listopada b. r. w Czytelni kobiet (Florjańska 32) wypowie szereg pogadanek poniedziałkowych p. A. Sikorska na temat „Nasze obowiązki". Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 40 hal. Nadto przyrzekły pogadanki: dr Grabska. dr Golińska, p. R. Bujwidowa, Z. Wójcicka.

Z klubu słowiańskiego. Wczoraj w sobotę odbyło się w lokalu Koła literacko-artystycznego posiedzenie klubu słowiańskiego. Referował dr Zygmunt Stefański: „O kwestji macedońskiej". Referent spędził kilka miesięcy letnich w Macedonji, miał więc sposobność zbadać sprawę naocznie. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w numerze następnym.

Nowości oryginalne. P. Jerzy Żuławski pracuje nad wykończeniem ostatecznem swego 5 akt. dramatu „Dyrektor". osnutego na tle wypadków 1863 r. Autor sztukę tę w najbliższym czasie przyrzekł dać do wystawienia naszemu teatrowi.

P. Jan Galasiewicz nadesłał swą nową 4 aktową sztukę „Na strażnicy", osnutą na tle ścierania się swojskich i obcych żywiołów w życiu naszego kraju. Akcja toczy się w okolicach tatrzańskich.

Sztuka przeznaczoną została do rychłego wystawienia na naszej scenie.

Obiecujący chłopczyk. Na policję przyprowadzono 11-letniego Jerzego Zegarmistrza. Gdy przez ulicę Pawią jechał wóz prowiantowy wojskowy, sprytny Jerzyk wskoczył z tyłu na wóz i porwał zeń $2^1/_2$ kilogr. cukru. Nim jednak zdołał ze zdobyczę umknąć, żołnierz pochwycił go i oddał w ręce policji.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Jan Kuśnierz. słuchacz II roku filozofji zmarł w Tarnowie, przeżywszy lat 21.

Ś. p. Marja z Zgłobiszów Srebrowa, obywatelka miasta Tarnowa, zmarła w Tarnowie, przeżywszy lat 30.

Dnia 21 umarł w Borzęcinie ks. Paweł Bączowski, deficjent, w wieku 48 lat, kapłaństwa 20. Pogrzeb odbędzie się dnia 24 z rana.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie w dalszym ciągu złożyli pp. z Kęt: Sylwery Miszke 10 k., Mieczysław Miszke 5 k., Maksymiljan Miszke 3 k., X. J. M D. 30 h., dr Karol Dworzański 5 k., Kop. 3 k., A. Romanek 1 k., Remer Juljan 1 k., D. W. D. 1 k., S. S. 1 k., A. 1 k., Juljan Sporn 1 k., Feliś Franer 1 k., Błażej Pawlik 2 k, Skole Mytko Michał 40 h., Mytka Leontyna 40 h., Plinkiewicz Stanisław 1 k., M. H. 20 h., Łodziński Tom. 1 k., Karol Brosch 1 k. 20 h., Goldberg Władysław 20 h., N. N. 1 k. 36 h., Aleksander Mehlem 20 h., Goldberg Bronisława 20 h., Helena Łodzińska 32 h., N. N. 52 h., A. J. M. 2 k., Tomasz Łodziński 50 h., X. Y. 50 h., N. N. 20 h., Plinkiewicz 1 k., N. N. 1 k., pp. Urzędnicy kolejowi przy biurze komercjalnem w Krakowie Józef Hampal 1 k., Franc. Bandrowski 1 k., St. Rogalski 40 h., dr Bromberg 40 h., Palsch 1 k., dr Taszycki 1 k., Krasiński 50 h., Palusiński 1 k., Moskalski 50 h., Tyralski 20 h., Luk 1 k.. Aleksander Majewski z Krakowa 4 k., Rudolf Kołodziej, inżynier z Tarnowa 2 k., Jakób Redlich, inżynier z Tarnowa 1 k., Samuel Nelken, inżynier z Tarnowa 1 k., Adam Dembski, inżynier powiatowy w Krakowie 2 k., Zofja Czekajska 1 k., Jan Sitko 1 k. i deklaruje jako majster murarski 10 dni murarskich przy zakładaniu fundamentów pod pomnik, Józef Kulesza 1 k. i 5 dni kamieniarza przy ustawieniu pomnika. C. d. n.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 23 listopada o godzinie 3-ej po południu: „Staroświeczczyzna", kom. ze śpiewami w 5 odsłonach J. N. Kamińskiego. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę wieczorem: „Mieszczanie", sztuka w 4-ch akt. M. Gorkija.

W poniedziałek 24 listopada: Koncert Reginy Pinkertówny i kwartetu Filharmonji lwowskiej.

We wtorek 25 listopada: „Mieszczanie", sztuka w 4 akt. M. Gorkija.

We środę 26 listopada: „Balladyna", trag. w 5 akt. J. Słowackiego. (Popularne).

We czwartek 27 listopada: „Wesele", dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Mieszczanie", dramat w 4 aktach Maksyma Gorkiego, tłom. z rosyjskiego.

„Scenami w domu Bezsiemionowa" nazwał Gorkij swój dramat. Możnaby go nazwać również dramatem Bezsiemionowów, o ile pod pojęcie: Bezsiemionowowie podstawimy setki i tysiące takich, jak ten jeden, mieszczan. Należy zauważyć, że dla Gorkiego mieszczaninem jest każdy człowiek, którego zjadł i zepsuł porządek życia współczesnego.

Życie współczesne pojmuje Gorki jako jedną wielką kałużę chciwości, wyrywania sobie z ust kawałka chleba, zazdrości i małostkowości. Stąd jedyną ucieczkę, wybawienie, widzi w kulcie jakiegoś wiecznego pragnienia tułactwa, nieugaszonej tęsknoty za słońcem i powietrzem. — W „Mieszczanach" mamy dwóch takich włóczęgów: Pierczychina i Tieterewa. Ten drugi kojarzy z włóczęgostwem dosłownem jakąś tułaczkę intelektualną, bolesną filozofję. I te dwie postacie obok Bezsiemionowa, starego mieszczucha, stanowią trójkę najwybitniejszych postaci z „Mieszczan".

Dramatu konkretnego, dramatu faktów w „Mieszczanach" nie wiele.

Stary Bezsiemionow, jak każdy człowiek przeciętny, resztkę życia i wszystkie nadzieje włożył w swoje pokolenie. Na pokolenie to składa się syn Piotr, córka Tatiana i wychowaniec Nił. — Wychowywa je jak może najlepiej, uczy, kształci. I oto nadchodzi chwila, że Bezsiemionow uczuwa rzecz straszną: wszyscy młodzi i Piotr i Tatiana i Nił nie poczuwają się względem niego do żadnego powinowactwa duchowego. Mają swój świat, swoje wyobrażenia. Bezsiemionow nie kapituluje. Świadomość odosobnienia przeraża go, gnębi; złość i nienawiść z brutalności skierowywa przeciw młodym i rozpoczyna się szereg tych „scen w domu Bezsiemionowa", walka pokoleń, a na tle tego dramatu ojcowskiego rozwijają się wtórne poszczególne konflikty:

Tatiana od dawna kocha Niła — złośliwość losu sprawia, że Nił w tym samym domu poznaje i rozkochuje się w dziewczynie, która względem Tatiany pełni rolę na poły towarzyszki, na poły pokojówki. To Pola, córka Pierczychina.— Tatiana zrozpaczona próbuje odebrać sobie życie. Sama jednak w pierwszym akcie wyrzekła pamiętne słowa: „Życie zgoła nie jest tragedją; płynie wolno, jednostajnie.. jak wielka, mętna rzeka", więc tragiczna próba samobójstwa i ją zawodzi. Ratują ją i przyprowadzają do zdrowia i szarego życia.

Piotr zakochał się w młodej wdówce Helenie, a gdy Bezsiemionow nie chce zezwolić na niestosowny związek, Piotr opuszcza dom rodzicielski.

Bezsiemionow zostaje sam.

Ale Piotr jest krwią krwi starego Bezsiemionowa. Atmosfera pokolenia wlała w jego żyły trochę zdawkowego hamletyzmu, trochę mu dodała pozy, przejdzie jednak rok, dwa, dziesięć, Piotr wróci „do domu Bezsiemionowów", tych, których jest setki i tysiące. I wtedy spełnią się słowa Tieterewa:

„Gdy ty umrzesz, starcze, zmieni coś nie coś w tym domu, poprzestawia meble i będzie żył, tak samo jak ty spokojnie, rozważnie i zacisznie. Boć on taki sam jak ty... tchórzliwy i głupi. — I chciwy będzie w swój czas jak ty, pewny siebie i okrutny i nawet nieszczęśliwy będzie, jak ty teraz!"

Może będzie walczył ze swem pokoleniem, może się wznowią w nieuchronnej kolei „sceny w domu Bezsiemionowa" — w nieuchronnej kolei nieuchronnego dramatu. (D. c. n.)

* * *

Sprawozdanie z wystawienia sztuki i gry artystów podamy w następnym numerze.

Z literatury i sztuki.

* „Powieści chińskie", Wacława Sieroszewskiego. (Uang-ming-tse, Kulisi, Jang-hun-tsy. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków. G. Gebethner i Spółka. 1903.

Powieści p. Sieroszewskiego możnaby nazwać aktualnemi ze względu na temat. Chiny nie przestały interesować mimo to, że wojnie europejsko-chińskiej położono kres. Być może, że teraz właśnie z daleko większą skrupulatnością przystąpiono do badania tajemniczej ziemi mandarynów, konserwatyzmu i dwutysięcznoletniej kultury. Autor „powieści chińskich" spędził kilkanaście lat przymusowych na Syberji, wśród Jakutów, Czukczów, być może, że nie obce mu są i Chiny, w każdym razie nie obcy Chińczykowie. Kwestję chińską porusza więc, powiedzieć można — fachowo.

A kwestja ta, poza wysoką artystyczną wartością wszystkich trzech powieści — zajmuje autora niepośladnio i śmiało można powiedzić, że jeżeli nie dla niej zostały wszystkie trzy napisane, to z niej bądź co bądź powstały.

W „Uang-Ming-tse" zapoznajemy się z cichym dramatem młodego Chińczyka A-Pe, którego potrzeba wojenna, narodowa konieczność obrony przed najazdem Europejczyków wyzywa z domu rodzicielskiego, rozłącza, może na zawsze, z marzeniami o wiotkiej sąsiadce. Przyszło wezwanie rządowe, A-Pe pożegnał ojca starego Uang-Ming-tse, pożegnał załkaną matkę, wziął w kaletę kilka sztuk monety i ruszył tam, gdzie nań czekała powinność.

Opowieść ta liryczna, jest jakby przytłumionym wstępem do daleko już groźniejszej, znacznie pokrewniejszej przeto autorowi. Wiadomo, jak p. Sieroszewski celuje w obrazach, doprowadzonych do ostatniej konsekwencji w analizie nędzy, okropności, beznadziei, rozpaczy. Jak w patrzeniu w nie dociera do „dna nędzy" nieubłaganą dłonią zacieśnia „matnie", w których bez wyjścia zamyka egzystencje ludzkie skazane na śmierć i rozpacz.

Po takich samych obrazach prowadzi nas już p. Sieroszewski w opowiadaniu o losach dwóch nędzarzy, dwóch chińskich kulisów. Z domu rodzinnego wypędziła ich nędza, głód.

Już na drugi dzień po wyjściu z domu rodzicielskiego rozpoczęło się piekło życia. Bo przez jakie piekło głodu, wyzysku, tortur nie przechodzili ci nędzarze. Okradali ich swoi, gnębili swoi i obcy, wyzyskiwali chciwi przedsiębiorcy. Dziesiątki razy ginęli z głodu. Aż ich nareszcie jakiś kantor europejski kupił jako robotników chińskich — więc najtańszych — i wywiózł do Ameryki.

„Odtąd w ciągu wielu lat bracia kulisi oglądali to życie wciąż jakby z więziennego okienka. Przepłynęli ocean, byli w setkach miast, przebyli koleją tysiące mil i przeszli nie mniej piechotą, lecz wciąż mieli dokoła siebie straże, rygle, kraty i wciąż gdzieś w pobliżu ich świstał bat, lub pałka.

„Poznali w owym czasie zbliska białych i przekonali się osobiście, że okrutne te istoty rzeczywiście muszą pochodzić od „gęsi i małpy". Za pracę i anielską cierpliwość za lada błahym powodem szczodrze płacili oni „żółtolicym" swym niewolnikom obelgami, naigrawaniem się, lub chłostą".

Wszystko znosili cierpliwie, by tylko przetrwać i powrócić do ojczyzny. By ujrzeć ją — ozdobioną przez tęsknotę w najświetniejsze barwy marzenia. Nie spełniły się mary! Gdy ich przewożono z powrotem do Chin, zastała ich na morzu burza.

„Zamknięci na dnie okrętu kulisi, bez światła, bez powietrza i wody, zamienili się w jeden drgający kłąb pokręconych od boleści, obślizgłych od wymiotów ciał.

„Nareszcie burza ucichła.

„Statek wyprostował się i popłynął. Ale bieg jego trwał niedługo. Wkrótce drgnął, trzasł, zatrzymał się nieruchomo i nawet zaprzestał kołysać.

„Nieszczęśliwi, znękani morską chorobą kulisi, zaczęli wówczas odzyskiwać przytomność.

„Szang-Si jął szukać brata wśród splątanych ciał żywych i uduszonych towarzyszy.

— Ju-Langu, Ju-Langu! Gdzie jesteś? Czy żyjesz, bracie mój!?...

— Tu jestem... żyję! Słyszysz: oni porzucają nas, uciekają... — krzyknął głos z góry. Szang-Si podniósł oczy i dostrzegł brata, wiszącego na rękach u kraty wyjścia.

„Pospieszył ku niemu; wielu z obecnych uczyniło to samo. Jednocześnie w dole rozległ się wrzask:

— Woda!...

Ludzie powstali, pnąc się wzajem na siebie, rzucili ku górze.

— Otwórzcie... Wypuście...

„Na pokładzie było cicho, tak cicho, że w chwilach głębszego skupienia, uczepieni na drabinie luku Chińczycy, słyszeli plusk fal, pieszczących boki okrętu, i słyszeli miarowe uderzenia wioseł odpływających łodzi ratunkowych.

„W dole pod nimi coraz wyżej i wyżej podnosiła się z właściwym jej szumem czarna woda topieli. Trupy pomarłych kulisów pływały po niej gęstą zbitą warstwą, jak roje much, utopio-

nych w słoju — pułapce. Raz w raz słychać było plusk nowych ofiar, spadających w milczeniu z tego wianka, co oplótł drabinę. Woda również wznosiła się wciąż i łykała cal po calu żywą girlandę.

Ostatni zginął Szang-Si, wiszący u samej kraty na silnych ramionach z twarzą, zwróconą ku niebu.

* * *

O trzeciej powieści, największej w tomie i najważniejszej: „Jang-hun-tsy“, co znaczy „Djabeł zamorski“, pomówimy osobno.

TELEGRAMY.

Otwarcie sanatorjum.

Zakopane 22 listopada. W sobotę rano przybyło tu liczne grono wybitnych polskich lekarzy, zaproszonych jako komisja, celem obejrzenia sanatorjum dla piersiowo chorych. Przybyli z Warszawy: prof. Ignacy Baranowski, dr Dobrzycki; ze Lwowa: protomedyk Merunowicz, prof. Bądzyński, prof. Antoni Gluziński, dr Lesław Gluziński; z Krakowa: prof. Jordan, prof. Pareński, dr Surzycki, prof. Cybulski, prof. Bujwid; z Poznania: dr Chłapowski; z Cirkwenicy: dr Ebers.

Rano rozpoczęli oni zwiedzanie zakładu, o którym wyrażali się ze szczególnemi pochwałami, tak z powodu jego urządzeń leczniczych i hygienicznych, jak i co do położenia klimatycznego. Uznano, że zakład należy do pierwszorzędnych. Prace komisji potrwają do późnego wieczora. Wyjaśnień wszelkich udziela dyrektor dr Dłuski. Na tle krajobrazu zimowego zakład przedstawia się wspaniale.

Poświęcenie zakładu odbędzie się w niedzielę o godz. 10 rano. Przybędzie na nie namiestnik i marszałek, prezydent m. Lwowa Małachowski, prezes Rady nadzorczej sanatorjum Konstanty Potocki, prezes Tow. dziennikarzy polskich Krechowiecki, liczni goście i dziennikarze ze wszystkich ziem polskich. Z wielu stron nadeszły już depesze z życzeniami.

„Samoobrona narodowa“.

Lwów 22 listopada. Wczoraj wieczorem odbył się w sali Towarzystwa pedagogicznego dalszy ciąg wiecu poufnego młodzieży akademickiej w sprawie samoobrony narodowej, który przeciągnął się poza północ. Po długich obradach uchwalono rezolucję akademika Plutyńskiego tyczącą się niesienia pomocy dla młodzieży polskinj, której za sprawę narodową odebrano możność kształcenia się w którejkolwiek dzielnicy polskiej. Pomoc ta ma być oparta na ogólnem opodatkowaniu polskiej młodzieży akademickiej.

Rezolucja i poprawka uczyniona przez akademika Kachnikiewicza, imieniem młodzieży socjalno-demokratycznej, nie utrzymały się. Młodzież ta złożyła oświadczenie odrębne, zawierające „votum separatum“ przeciw uchwale wiecu w sprawie ogólnej części rezolucji akademika Plutyńskiego. W końcu wybrano jeszcze komitet, który ma przeprowadzić uchwałę wiecu.

Zdrowie cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń 22 listopada. Cesarz ma się o wiele lepiej. Wczoraj i dzisiaj odbył cesarz przechadzkę w parku w Schönbrunie.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 22 listopada. Koło polskie uchwaliło na wniosek posła Górskiego wnieść wniosek, zawierający nowelę do ustawy o podatku domowoczynszowym dla miasta Krakowa. W kwestji opalania lokomotyw na kolejach państwowych naftą, uchwalono, by deputacja złożona z prezesa i hr. Wodzickiego udała się do ministra kolei z prośbą o usunięcie trudności, stawianych w tym kierunku producentom ropy. — Nadto wybrano dla czuwania nad interesami przemysłu naftowego stałą komisję, złożoną z sześciu członków.

Wystawa zimowa w Wiedniu.

Wiedeń 22 listopada. Dziś przed południem otwarto w obecności ministra oświaty Hartla wystawę zimową w austrjackiem muzeum dla sztuki i przemysłu.

Wystawa świąteczna w Wiedniu.

Wieden 22 listopada. Dziś przed południem w obecności ministra handlu otwarto wystawę świąteczną wiedeńskiego stowarzyszenia sztuki. Minister handlu wygłosił mowę wspominając o wspaniałych sukcesach austrjackiego przemysłu w Londynie i Turynie.

Dżuma w Odessie.

Petersburg 22 listopada. Ze względu na ogłoszenie, iż w Odessie dżuma ustała, dozwolono na eksport towarów z Odessy.

Po degradacji Wielkiego księcia.

Petersburg 22 listopada. Komenderującym jenerałem korpusu gwardji na miejsce wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza, zamianowany został książę Wasylczikow zaś jeneralnym gubernatorem, tudzież głównodowodzącym okręgu Amur, do którego także należą wojska rozmieszczone w Mandżurji, jenerał Suboticz.

Trąd w Paryżu.

Londyn 22 listopada. Z Paryża donoszą do dzienników tutejszych, że wzmaga się tam choroba trądu w sposób zatważający. W szpitalach paryskich ma pozostawać obecnie około 200 chorych na trąd, a równie wielka leczy się prywatnie po domach, trzymając tę straszną chorobę w tajemnicy.

Przesilenie w Hiszpanji.

Madryt 22 listopada. Izba deputowanych odrzuciła 161 głosami przeciw 118 wniosek o udzielenie rządowi wotum nagany. Wniosek ten uczyniły wszystkie stronnictwa mniejszości. Przed głosowaniem wyraził deputowany republikański Lerrous ubolewanie z powodu, że sąd wojenny zasądził 8 robotników na śmierć za zamordowanie pewnego robotnika, podczas gdy pewien żołniarz zabiwszy robotnika, nie został wcale zasądzony.

Anglja i Boerzy.

Londyn 22 listopada. Ogłoszone listy wymienione pomiędzy Chamberlainem i Bothą. Minister pisał do wodza Burów o przeznaczenie wielkich sum na obozy koncentracyjne oraz wspomniał o tem, że podczas wojny znaczne sumy wywieziono z Transwalu za granicę. Minister spodziewa się, że Botha będzie mu pomocny w wyszukaniu owych ludzi, którzy wzięli te sumy w przechowanie, a teraz powinni je zwrócić na wsparcie dla wdów i sierót i dla ulżenia nędzy. Rząd angielski pragnie ze swej strony zapewnić sierotom wychowanie i utrzymanie.

Botha odpowiedział na to, że nic mu nie jest wiadomo o wysyłaniu pieniędzy z Transwalu podczas wojny. Na twierdzenie Chamberlaina, że udzielenie trzech miljonów funtów szterlingów na wsparcia jest czynem bezprzykładnym w historsji, odpowiedział Botha, że w historji mamy i wiele innych bezprzykładnych czynów a zresztą było to jednym z warunków pokojowych.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	50	117	20
Franki papierowe	94	90	95	50
20-to frankówki w złocie	19	—	19	12
4½% Listy zast. Banku hip.	110	—	111	—
4% „ „ „ „	100	—	100	75
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	96	25	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	96	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	95	50	96	50
Losy miasta Krakowa . . .	77	—	81	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	100	75	101	25
4²/₁₀% „ renta srebrna	100	50	101	—
4% renta koron. austrjacka .	99	75	100	25
4% renta austrjacka w złocie	120	40	121	40

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 22-go listopada. (Giełda popoł.).— Godzina 3·— Marki 116·90 Renta majowa 101·05, Węg. renta koronowa 97·55, Akcje austr. zakładu kredyt. 667·25, Akcje węg 704·—, Akcje Anglobanku 269·25, Akcje Uniobanku 529·— Akcje Länderbanku 386·75, Akcje kolei państ. 693·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 304·—, Akcje tytoniowe 330·—, Akcje Alpiny 360·50 Losy tureckie 112·—, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 21·20, spirytus (bez zmiany) 37·60 nafta niezmieniona.

Berlin 22-go listopada. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej

na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1902 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. 6·40 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.
osobowy o g. 1·30 w poł.
osobowy o godz. 9·30 wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. 4·33 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. 8·30 rano

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. 9·05 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia

osobowy o godz. 5·32 rano
pospieszny o godz. 7·25 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy

osobowy o godz. 5·32 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiec

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa.

osobowy o godz. 4.40 rano
pospieszny o g. 6·50 rano
osobowy o godz. 8·45 rano
błyskawiczny o g. 2·24 pp.
osobowy o g. 1·30 po poł.
osobowy o g. 6.25 wieczór
pospieszny o g. 9.38 wiecz.

Z Oświęcimia

osobowy o godz. 8·10 rano
osobowy o godz. 9·12 wiecz.

Z Wieliczki

mięszany o godz. 7·30 rano
osobowy o god. 11·40 rano
mięszany o godz. 6·50 w.

Z Nowego Sącza

osobowy o godz. 6·05 rano
osobowy o godzin. 4·47 w.
osobowy o godz. 11·05 w.

Z Wiednia

pospieszny o g. 6·06 rano
osobowy o godz. 9·45 rano
błyskawiczny o g. 2·34 pp.
pospieszny o g. 8·45 wiecz.
osobowy o godz. 10·10 w.

Z Warszawy

osobowy o godz. 9·45 rano
osobowy o godz. 5·08 pop.
(także z Lundenburga).

Do wynajęcia

zaraz całe I piętro. 7 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, pokój dla służby, spiżarnia, strych, 2 piwnice, pralnia, stajnia, wozownia. Mieszkanie widne, słoneczne, całe tapetowane i ogród. — Wiadomość ul. Szlak L. 8. 6045 1 3

MLECZARZ

z ukończoną praktyką 6-cio miesięczną w mleczarni w Tęgoborzy, poszukuje posady, może objąć posadę jako kierownik w mniejszej mleczarni od 16-go lom. lub 1 grudnia br. Władysław Pudło w mleczarni Tęgoborzy. 6043 1 4

Szwalnia bielizny

i wszelkich **wypraw** męzkich, damskich i dziecinnych oraz haftów najozdobniejszych herbów, monogramów **przeniesioną została** z ul. Szewskiej L. 25

na Rynek główny L. 7—8

5883 z poważaniem

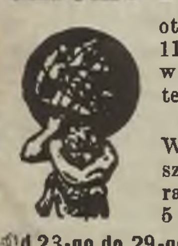
Honorata Wilczkiewicz.

AGRONOM

z ukończoną szkołą rolniczą, z paroletnią praktyką, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady na ekonoma z 1-go lutego 1903. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „W. M." poste restante p. **Wojnicz.** 6025 2 3

Kraków, ul. Grodzka 9.

Chromo-Fotoplastikon



otwarte codziennie od g. 11 rano do 9½ wieczór, w niedziele i dnie świąteczne od 10 rano do 9½ wieczór. 5896

Wstęp 10 cent. Młodzież szkolna i wojskowi bez rangi płacą do godziny 5 po południu **połowę.**

Od 23-go do 29-go Listopada do widzenia

Nowość! Nowość!

SARDYNIA i SYCYLIA.

Kawaler

lat 40 liczący, zdrów, urzędnik autonomiczny, z płacą roczną 5000 koron i prawem do emerytury, pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę w wieku 25-30 lat, z odpowiednim posagiem. Osoby łagodnego usposobienia i traktujące te sprawę na seryo, raczą nadsyłać zgłoszenia z dołączeniem fotografii pod adresem: „Mariage serieux 42" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. Najściślejsza dyskrecya. 5605 7 3

Prasy do Siana



do pakowania siana, słomy, wełny drzewnej, skór, paździerzy, torfu i t. d. najznakomitszej konstrukcyi

Ph. Mayfarth & Co., Wien II/1

Katalogi bezpłatnie.

5758 4 5

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5. we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 5903 7 0

Asystent lub Magister farmacyi

szukający istotnego wypoczynku i wytchnienia, znajdzie może bardzo spokojną i przyjemną posadę na prowincyi. Zgłoszenia do Działu inserat. „Głosu Narodu". 6024 3 3

Ubranka dziecinne włóczkowe i himalaja, **Rękawiczki** wełniane trykotowe i skórkowe, **Pończochy, Skarpetki, Pończoszki dziecinne, Kamasze** włóczkowe damskie i dziecinne, **Szale** wełniane i jedwabne, **Kalosze** rosyjskie, **Pantofle** ranne, **Parasole**

poleca w wielkim wyborze i najtaniej **Anastazy FRONCZ** Kraków, Floryańska 17. 5882

! Herbata z Brodów !

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ



zbioru majowego poleca **HANDEL** 5541

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „**FAMILIJNEJ**" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „**MELANGE DE MOSKAU**" w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt „**IMPERYAL**" cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „**OKRUCHOW**" z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
Grzybki z Litwy tegoroczne prawdziwe aromatyczne pół kilo	„ 1·40

Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED

Prawdziwa Maść babkowa



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

Apotheker Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 6001

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

---

14 Losowań rocznie

Główne wygrane frk. 600.000, 300.000, lirów 35.000, 20.000, koron 90.000, uzyskać można przez następującą grupę losów:

Losowania:

Losowania		Główne wygrane
1 Lutego, 1 Kwietnia, 1 Czerwca, 1 Sierpnia, 1 Października, 1 Grudnia	1 Los Turecki wart. nom. 400 frk.	3 razy frk. 600·000·—, 3 razy frk. 300.000·—
15 Lutego, 15 Maja, 15 Sierpnia, 15 Listopada	1 Kwit premiowy 3% Kred. Ziemski I emis.	Każda raza Kor. 90.000·—
1 Lutego, 1 Maja, 1 Sierpnia, 1 Listopada	1 Los Włoski czerwonego Krzyża	2 razy Lirów 35.000·—, 2 razy Lirów 20.000·—

Powyższą grupę losów sprzedaję za gotówkę według kursu dziennego lub w 31 ratach miesięcznych po koron 8. — Pierwszą i drugą ratę zechcą nadesłać przekazem pocztowym, a potem kupujący otrzyma dowód kupna według ustawy przepisanego i sam niepodzielnie ma prawo do każdej wygranej. Następne przesyłki rat miesięcznych nastąpić mogą przez c. k. pocztową kasę oszczędności.

Pożyczki na papiery wartościowe udzielam na najdogodniejszych warunkach, a zwrot tych nastąpić może jednorazowo lub w miesięcznych częściowych upłatach według umowy.

EDUARD URBAN

Bankhaus Brünn, Grosser Platz Nr. 25, (eigenes Haus).

Miejscowe zastępstwo oddam solidnym ajentom lub kupcom. — Ceny umiarkowane. — Prowizya dobra wysoka. 5681 5 10

ADAM ARMATYS

w Krakowie, ul. Bracka l. 5

skład futer męskich i damskich

miastowych jakoteż podróżnych.

WYRÓB RĘKAWKÓW, KOŁNIERZY

i wszelkich galanteryj futrzanych. 5357 7 14

Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie i po najniższych cenach. — **Przyjmuje się Futra do przechowania przez lato.**

Lekcyj tańców

udziela tak w domach prywatnych jak pensyach i u siebie w domu

Karol Kowalski

Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

5685 1 3

Rutynowana

Nauczycielka Muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela **lekcyj gry na fortepianie** po przystępnej cenie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu." 5326 8 5

Kanarki



prawdziwe harcyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem — także przy świetle śpiewające, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 złr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia. — Polecam również: **Rzepak letni** kilo 40 ct., **mieszankę, kanar, rzepak i owies** łuszczony kilo 40 ct. **biszkopt** jajowy tarty, najpożywniejszy pokarm dla kanarków puszka 45 ct., **mrówcze jajka** suszone litr 60 ct., **mole** dla słowików.

Hodowca prawdziwych harcyńskich kanarków

J. SZUFA, Kraków, Floryańska 38

Do sprzedania

Dobra na Węgrzech

w Szaroskiem komitacie, koło Eperies (Preszowa) na południe od N. Sącza, z ludnością słowacką, obszar 1200 mrg. austr., z tego 350 mrg roli i łąk w ziemi pszenicznej, 300 mrg lasu bukowego do cięcia, oraz tartak parowy do tegoż, reszta las młodszy i pastwiska. Majątek ten obejmuje dwór główny i dwa małe folwarczki na chów młodego bydła, budynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie. Cena 85.000 złr. Bliższa wiadomość za nadesłaniem marki na 50 hal. do Działu inseratowego „Głosu Narodu". 4576 8 2

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 5862

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne

I pierwszorzędny Handel Bydła rzeźnego w Dreźnie poszukuje do komisowej sprzedaży

BYDŁA.

Warunki dogodne — najlepsze polecenia. Rachunek w Banku Drezdeńskim. Oferty: „**An die Annoncen Expedition Bruno Kockisch Dresden 5.**" 6048

R. DITMAR

Kraków, — Rynek główny Nr. 13,

POLECA: 5864

Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską po cenie targowej. — Od 5-ciu litrów wzwyż z odstawą do domu. — **W abonamencie** na kupony jak zwykle **taniej.**

Wysyłki na prowincyę w beczkach, balonach szklannych lub cynkowych uskuteczenia się co wtorki i piątki. (Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie).

Ogromny wybór lamp wszelkiego rodzaju.

Najlepsze pokojowe pachnidło



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 3813

Folwarczek

76 mórg (w czem 6 mrg. łąk) w ziemi podolskiej 1-szej klasy, skomasowany, przy szosie, 3 klm. od drugiej stacyi kolei za Lwowem, — jest wraz z budynkami murowanymi i zasiewami ozimemi, oraz dochodem suchym 200 Kor. rocznie — po przeciętnej cenie 500 Kor. za mórg **do sprzedania.** Reszta długu bankowego wynosi około 12.000 koron.—Wiadomość: Franc. Strycharski Podgóry p. Zadworze koło Lwowa. 3518 9 0

Chora Rodzina!

Do chrześcijańskiej miłości i ofiarności zwraca się męczennik losu nieuleczalnie chory od 9 lat na neurastenie mózgu, mający chorą od 3 lat żonę i 3 dzieci nie mogących dać sobie rady i z głodu umierających. Łaskawe datki na ten cel, choćby najskromniejsze, prosze nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu" dla „Chorej Rodziny" a nadsyłać z tem przekonaniem, że każdy grosz taki będzie chwilowem otarciem łez tych bardzo biednych i zewsząd opuszczonych istot. 5396 5 10

Do parcelacyi

92 mórg ziemi pruchniczej osuszonej, obsianej w połowie trawami, w połowie owsem, gorczycą, prosem i ziemniakami, bez budynków po **200 złr.** za mórg, oraz **54 morgi,** w czem 15 roli, 1 mrg zagajnika, reszta **sad,** pastwiska i łąki, bez budynków, po **140 złr.** za mórg **do sprzedania** w okolicy lesistej, 2 klmtr. od stacyi kolei między Słotwiną a Tarnowem. Na hypotece może zostać 7.225 złr. na obu posiadłościach. — Bliższa wiadomość Dział inseratowy „Głosu Narodu".

Najlepsza Herbata

HERBATA EXPRESS

wydaje przy zwyczajnem sposobie przygotowania bardzo nieznaczną część ze swojej dyetetycznej i aromatycznej zawartości, dopiero przez nowy wynaleziony sposób przygotowania jest możebnem wyciągnąć całą zawartość z herbaty z tak niespodziewanym przyjemnym smakiem, jaki tylko z najprzedniejszego gatunku herbaty osiągnąć można.

Natychmiast gotowa, gorąca lub zimna, nadzwyczaj tania, bardzo cenna dla domowego gospodarstwa, do podróży, sportu i turystów. Przez Lekarzy nadzwyczaj polecona.

Do nabycia u PP.: **Reim i Spółka, Kraków,** Rynek L. 37, Linia A—B; **W. Brach,** droguerya **Tarnów; Mieczysław Postępski, Rzeszów;** czysta, z cytryną lub z prawdziwym rumu. 3760 5 6

REIM i SPÓŁKA Rynek główny L. 37, Linia A—B. KRAKÓW

polecają po cenach najtańszych

NA DRZEWKO!

Dekoracye ukompletowane do ubrania całego drzewka od Kor. 2·— do Kor. 16·—
Dekoracye i ozdoby z „Lamety" (włos aniołów) szkła, papieru, waty i żelatyny
Szklanne perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe
Girlandy złote, srebrne i kolorowe
Aniołki i Lampiony. Szopki i Stajenki
Pozłótkę złotą, srebrną, **Dyamentynę** i śnieg błyszczący
Lichtarze ozdobne i zwykłe
Przyrządy do zaświecania i gaszenia świec 5861
Świeczki woskowe, kolorowe, gładkie i karbowane

JAKO PODAREK!

Mydła i perfumy w eleganckich kasetkach po cenach od Kor. 1·50 do Kor. 20·—
Mydła kwiatowe najlepszej jakości, karton zawierający 6 sztuk Kor. 1·10
Perfumy, Wody kolońskie, Pudry i Mydła, Wody do włosów, Wody do ust, Saszetki i Szminki, z pierwszorzędnych fabryk francuskich, angielskich i krajowych oraz wszelkie inne przybory toaletowe jak:
Szczoteczki do zębów, Przybory do golenia i t. p.
Grzebienie. Szczotki do włosów i sukien
Lusterka, Gąbki,

NA GWIAZDKĘ!

Przyrządy i kompletne kasetki do malowania, olejnego, akwarelą, na terakocie, drzewie i do napryskiwania
Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie
Kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich
Przyrządy gimnastyczne pokojowe
Zabawki i piłki gumowe
Kotwiczne skrzynki budowlane, zabawki do układania. i „Łamigłówki" z fabryki F. A. Richtera i Spółki
Przedmioty do malowania z drzewa i terakoty
Wzory do malowania, wypalania i rysowania

Wielki wybór! ~~~ Dużo nowości! ~~~ Wielki wybór!

Tylko co wyszło **wydanie drugie** broszury pod tyt.:

Tajemnice Talmudyczne

wydał

W. GRUSZECKI.

Do nabycia **w księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie**

Rynek L. 30, telefonu Nr. 418.

Cena egzemplarza **60 hal.** a z przesyłką pocztową o **10 hal.** więcej. 5870

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.

Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 5736

BIURO ROZALII KRASSUSKIEJ

w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 6

istniejące od kilku lat, umieszcza: Rządców, ekonomów, maszynistów, kowali, chmielarzy, ogrodników, karbowników, parobków i dziewki; — oraz gospodynie, panny służące, lokai, kucharzy, kucharki i t. p. i poleca się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Służbodawców. 6040 1 4

BUCHALTER

handl.-przemysł., biegły korespondent w polskiem, niemieckiem i angielskiem, z dobremi świadectwami i rekom. w średnim wieku, poszukuje zajęcia jako dysponent, buchalter, korespondent lub kasyer w hotelowem przedsiębiorstwie, handlu, przemyśle i t. p. — Łaskawe oferty uprasza pod F. F. poste rest. Kraków. 6049 1 3

Z dniem 1-go Listopada 1902

objąłem

RESTAURACYĘ w Hotelu Krakowskim

i mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność i Gości przejezdnych, iż wydaję obiady po cenach umiarkowanych — tak w Hotelu jak i na ulicę, zarazem wszelkie zamówienia na wesela i zabawy.

Wieloletni szef kuchni firmy W. P.

A. Hawełka

z poważaniem

5948 3 3 *Sebastyan Sołga.*

Ogród

duży owocowy i warzywny, w bliskości Krakowa do wydzierżawienia. Wiadomość w handlu Wgo Czarneka ulica Długa L. 4 6016 3 3

Młoda inteligentna osoba

z krawieczyzną

poszukuje **miejsca** do towarzystwa i wyręczania pani domu. Zgłoszenia: „K. M." Kraków ul. Krowoderska 36 parter na lewo. 6013 3 3

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w roku 1901.

W. Sznajdrowicz kuśnierz

w Krakowie, Rynek Linia A—B, Nr. 45, I-sze piętro

nad apteką „Pod białym Orłem" poleca

Szanownej P T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony **skład i pracownię,** jako to: Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Saka. Peleryny i Garnitury, Futra męskie spacerowe i podróżne, Czapki futrznne i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecinne. Oryginalne zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie. — Zamówienia i reperacye uskutecznia w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 5881 18 0

Ochrona przed przeziębieniem

M. Beyer i Spółka

KALESONY DAMSKIE

Krojem reformowanym

Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z czarnego atłasu wełnianego	Złr. 4·50
„ „ „ podszyte flanelą .	„ 7·—
Z czarnego atłasu jedwabnego	„ 10·50
„ „ „ podszyte flanelą .	„ 13·—

są w każdej wielkości na składzie. 6035

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

ELEGANCKIE PRAKTYCZNE

Tersan-Cacao

Środek do odżywiania i wzmacniania — zawierający żelazo — tworzący krew i wzmacniający nerwy, przyjemny w smaku i bardzo strawny. — Poradzić się swego doktora. Do nabycia we wszystkich aptekach. — Główny skład dla Krakowa: Fr. Zopoth i Spółka, ul. Sienna L. 12. 5158

Każdy

powinien zgłosić się do przyjęcia agentury dla jednego z najstarszych domów bankowych do sprzedaży dozwolonych losów państwowych. Spłaty na raty. **Najwyższa prowizja, zaliczka,** ewentualnie **stała pensya.** — Oferty pod literami: „E. O. 8711" odsyłać do firmy **Haasenstein & Vogler, Wien.** 5610 6 10

Niemka

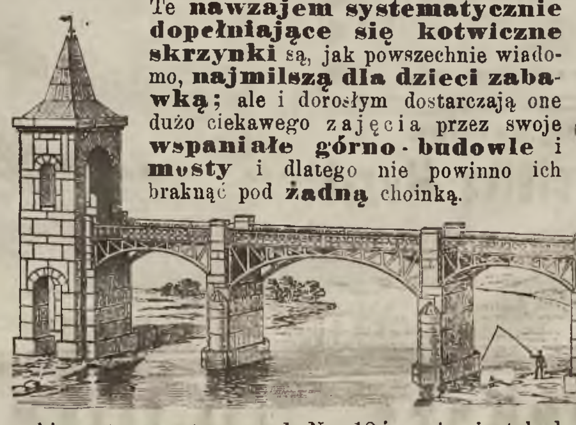
doskonale polecona, poszukuje miejsca bony do dzieci około lat 4—6. Biuro naucz. **Heleny Skowrońskiej,** Kraków, ul. Kapucyńska L. 3. 5955

Kamieniczka piętrowa

w Dębnikach L. 149, ul. Ogrodowa, jest zaraz korzystnie **do sprzedania.** Wiadomość u J. Gawińskiego tamże. 5822

Kotwiczne skrzynki budowlane. ✷ Kotwiczne skrzynki mostowe.

Te **nawzajem systematycznie dopełniające się kotwiczne skrzynki** są, jak powszechnie wiadomo, **najmilszą dla dzieci zabawką;** ale i dorosłym dostarczają one dużo ciekawego zajęcia przez swoje **wspaniałe górno-budowle i mosty** i dlatego nie powinno ich braknąć pod **żadną** choinką.



Skrzynki mostowe gotowe są do Nru 12 i zawierają tak dużo przepysznych wzorków, że żaden posiadacz kotwicznej skrzynki budowlanej nie powinien zaniedbać, d kupić je sobie jako dopełnienie. Bliższe szczegóły o nich i o **nowych** układankach **Saturn i Meteor** znajdują się w nowym ilustrowanym cenniku, który przesyłamy bezpłatnie i franco Kupować należy **tylko skrzynki z sławną marką kotwicą,** gdyż wszystkie inne skrzynki budowlane są **tylko naśladownictwami Richtera oryginalnego fabrykatu.** 6088 1 6

Do nabycia we **wszystkich lepszych** krajowych i zagranicznych handlach z zabawkami.

F. Ad. Richter & Cie., król. nadw. i szambelańscy dostawcy.

Kantor i skład: I. Operngasse 16, Wiedeń, fabryka XIII/1 (Hietzing) **Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, St. Petersburg, New-York.**

Wszelkie zastępstwa

krótsze lub dłuższe przyjmuje magister farmacyi. — Zgłoszenia: Jawornicki, Kraków, ul. Szczepańska Nr. 1 6044

POMOCNIK

obznajmiony dobrze z czynnościami bufetowemi i pieniężnemi. władający językiem niemieckim, znajdzie zaraz stałe zajęcie w handlu **Mieczysława Postępskiego w Rzeszowie.** 6041 1 3

Ogrodnik

wszechstronnie uzdolniony, z dobremi poleceniami. znajdzie miejsce od Now. Roku u hrabiny Januszowej Tyszkiewiczowej, Werynia poczta Kolbuszowa. Odpisów świadectw nie zwraca się. — 6047 1 3

---

600 ltr. mleka

dziennie, dostarczyć może do stacyi Oświęcim, począwszy od 1-go grudnia b. r. **Zarząd Dóbr Osiek,** poczta Oświęcim dworzec, dokąd Reflektanci zechcą się zgłosić z podaniem ceny, przy zawarciu ugody na cały rok. — 6046 1 3

LOKAJ

z chlubnemi świadectwami, żonaty, poszukuje posady zaraz lub od Nowego Roku. Jan Oślak w Kozach. 6022 3 3

Młody człowiek

z dobrem pismem, mogący złożyć kaucję, poszukuje posady biurowej przy magazynie, składzie węgla itp. — Łaskawe zgłoszenia pod „K. P. Nr 6020" do Adm. „Głosu Narodu". 6020 3 3

Największa wypożyczal[nia]

Nut muzycznych.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia [n]muzycznych, oraz główna expedy[cya] czasopism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEG[O]

W KRAKOWIE

poleca 5857 1

istniejącą 33 lat, zawsze w najnow[sze] utwory zaopatrzoną

największą wypożyczalni[ę]

Nut muzycznych

na fortepian i inne instrument[y] śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się [na] żądanie gratis i franco.

Również powyższa księgarnia przyj[muje]

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i [za]graniczne. Katalog czasopism rozs[yła] się na żądanie gratis i franco.

NA GWIAZDKĘ

polecam wielki wybór książek ozdob[nie] oprawnych w językach: polskim, [nie]mieckim i francuskim.

Na dawny istniejący

interes z winam[i]

w Krakowie w śródmieściu przy je[dnej] z najbardziej ożywionych ulic po[szu]kuje się **nabywcy** z kapitałem [nie] mniej 9000 złr. — Zgłoszenia upra[sza] się nadsyłać: Poste restante „GR[...]" Kraków. 5791

Poszukuje się

zdolnych **agentów** chrześcija[ń...] sprzedaży ręcznie malowanych obraz[ów] świętych.— Adres: Kraków, ul. Bra[...] Nr. 6 w sklepie 6011 5

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyj[ny]

pod firmą

Stanisław Stachowski

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej L. 1.

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fa[n]tazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firan[y], dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pl[edy]** do podróży, **poduszki, makaty** francuzkie, **story** do okien i wszel[kie] inne **przybory dekoracyjne.** 5593 8

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykw[in]tniejszych do zupełnie skromnych umeblowań. jakoteż **przerabia[nia] i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów,** [ta]**petowania,** jakoteż wszelkich innych dekoracyi.

SITOGEN

najlepsza z zup i przypraw do potraw

jest pożywną — działa podniecająco na apetyt i ułatwia trawienie. 5041 14 25

Polecona przez Lekarzy. Wielokrotnie nagrodzona.

Próbny słoik 65 gr. 1 Kr., próbna flaszka 65 gr. 60 hl.

Do nabycia we wszystkich Aptekach, Drogueryach, Handlach Delikatesów i Korzeni,

hurtownie: u M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu.

ECHTES **EAU DE COLOGNE RUSS[E]**

VON **DELETTREZ** PARFUMEUR **PARIS**

Do nabycia w większych składach perfumeryj: 381[...]

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.